Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. kwietnia 1876.

Treść: Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na rok 1877. Odesłanie tego przedłożenia do komisyi budżetowéj. — Piérwsze czytanie przedłożenia Wydziału kraj, w przedmiocie robót, kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. — Odesłanie tego przedłożenia do komisyi budżetowéj. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowéj nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj o budowie gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. — Przemówienia pp. hr. Wodzickiego, Pilińskiego, Zyblikiewicza, Kowalskiego, powtórnie Zyblikiewicza, Kornelego Krzeczunowicza, Chrzanowskiego, powtórnie Kowalskiego, hr. Golejewskiego, po raz trzeci Zyblikiewicza, ks. Zaklińskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy, i przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Kowalskiego, przyjętą przez komisyą, oraz odrzucenie innych wniesionych poprawek. — Przemówienie p. Weigla z wnioskiem zmiany porządku dziennego. — Przemówienia pp. Kornelego Krzeczunowicza i ks. Zaklińskiego i odrzucenie wniosku p. Weigla. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. — Przemówienie p. bar. Bauma i wniosek przyjęcia ustawy *en bloc*. — Przemówienie p. hr. Golejewskiego z poprawką do powyższego wniosku. — Przemówienia pp. Kornelego Krzeczunowicza, br. Bauma, Całkowskiego, powtórnie Krzeczunowicza. Laskosza, komisarza rządowego i sprawozdawcy. — Poprawka p. Krzeczunowicza do §. 3. alinei b. i odrzucenie jéj po przemówieniach pp. br. Bauma, Grossa i wnioskodawcy, oraz przyjęcie alinei według wniosku komisyi. — Poprawka p. Fecaka do alinei p) tegoż paragrafu i odrzucenie jéj a przyjęcie wniosku komisyi po przemówieniach pp. Cywińskiego, wnioskodawcy i sprawozdawcy. — Poprawka, p. Fecaka do §. 7. i odrzucenie jéj a przyjęcie wniosku komisyi po przemówieniu sprawozdawcy. — Przemówienie p. Kornelego Krzeczunowicza i przyjęcie §. 10. wraz z jego poprawką, przyjętą przez komisyą. — Przemówienie i poprawki p. Kornelego Krzeczunowicza do §. 19. — Przemówienia pp. Gniewosza, Spławińskiego, Abrahamowicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie §. 19. i odrzucenie poprawki p. Krzeczunowicza. — Przemówienie i niepoparta poprawka p. Krzeczunowicza do §. 23, i przyjęcie tego paragrafu. — Przyjęcie en bloc pozostałych paragrafów ustawy. — Odezwa Wydziału krajowego z przedłożeniem w przedmiocie zaliczek zwrotnych na budynki szkolne. — Odesłanie téj odezwy do komisyi budżetowéj bez drukowania.

Początek posiedzenia o godzinie 4, min. 45. po południu.

Posłów obecnych 109.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa i Radca c. k. Namiestnictwa p. Orlecki.

Hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc otwieram posiedzenie.

Ob. Al. LXVII. Na porządku dziennym jest piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1877.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie przedłożenia tego do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego przedłożenia do komisyi budżetowéj. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Ob. Al. LXVIII. Następuje z porządku dziennego piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. pod względem robót, kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanychna Kulparkowie. P. Serwatowski ma głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ p. Serwatowskiego nie ma w sali, więc ja odczytam sprawozdanie. (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Hr Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę, aby wysoka Izba to sprawozdanie odesłała do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania sprawozdania Wydziału krajowego pod względem robót, kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje ciąg dalszy rozprawy szczegółowéj nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski odczyta uchwałę III.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Uchwała III.

Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Na uposażenie tego funduszu przeznacza Sejm obecnie:

a) Złt. 300.000 z pozostałości kasowéj 1875 r.

b) przychody i korzyści z realności 717½ przez fundusz krajowy nabytéj.

c) odsetki z lokacyi powyższych funduszów.

Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą II. Wydziałowi krajowemu otwarty."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ani ze sprawozdania Wydziału krajowego, ani ze sprawozdania komisyi nie mogłem sobie wyrobić przekonania, że utworzenie osobnego funduszu dla budowy gmachu sejmowego i Wydziału krajowego jest potrzebne. Najmniéj o tém przekonać mnie mogła dyskusya dopiéro co przeprowadzona nad uchwałą II. Czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego (czyta):

„Wyznaczenie osobnego funduszu umożliwi Wydziałowi krajowemu ułożenie pewnego planu postępowania, rozłożenie funduszu na pojedyńcze rubryki wydatków i trzymanie się ściśle wytkniętych sobie granic."

Otóż nie widzę wcale, dlaczegoby nieutworzenie osobnego funduszu miało przeszkodzić temu zamiarowi i warunkom dobrego wykonania. Daléj czytamy (czyta):

„Taka względna wolność szafowania w granicach funduszu umożliwi łatwiéj oszczędności, niż jeżeli się jest w ciągłéj obawie, czy wydatki, chociażby konieczne, w następującym roku znajdą przyzwolenie wysokiéj Izby".

Otóż mnie się zdaje, że jeżeli wysoki Sejm zgodzi się na to, że budowa ma być dokonaną, jeżeli pewien i to znaczny fundusz przeznaczy na ten cel, nie można przepuszczać, aby Sejm tak zaczętą budowę miał opuścić. Nareszcie wskazane tu jest na doświadczenia smutne, jakie zrobiliśmy przy budowie gmachu na Kulparkowie. Otóż nie-

tylko to było przyczyną zawodów, że funduszu osobnego nie było, nietylko to, że we własnéj administracyi był budowany ten zakład, ale i to, że bez stanowczo uchwalonego planu i kosztorysów budowano. Cóż z tego wypadło? Oto że oszczędności, które niemal każdy Sejm uchwalał, obracały się na szkodę zakładu i powiększały koszta.

Zdaje się, że z zestawienia wszystkich wydatków dowieść, że nakazane oszczędności do coraz większych wydatków doprowadziły. Jeżeli więc zrobiliśmy doświadczenie smutne na Kulparkowie, to jedynie dlatego, żeśmy planu stałego, oznaczonego nie mieli, nie zaś, żeśmy stałego funduszu nie mieli. Daléj jeszcze mówi sprawozdanie (czyta):

„Zaprowadzenie więc pewnego i niezmiennego w swoich głównych zarysach planu, tak co do budowli saméj jak i co do kosztów, a wolne w granicach tego planu obracanie się Waszego organu wykonawczego, uważamy jako nieodzowny warunek wykończenia budowy trwale i odpowiednio w granicach czasu i funduszów".

Otóż mnie się zdaje, że czy utworzymy fundusz osobny, czy nie, właśnie tych warunków trzymać się powinniśmy i nieutworzenie funduszu nie przeszkadza, abyśmy według dokładnego, stanowczo tu zatwierdzonego planu postępować nie mogli.

Sprawozdanie komisyi administracyjnéj popiera ale już nieco słabiéj propozycyą Wydziału krajowego. Kiedy jeszcze wydawało się Wydziałowi krajowemu, że ten fundusz możnaby ustalić na 1,200.000 złt., to tak znaczna suma mogłaby była zachęcić do tego, byśmy taką sumę dla budowy gmachu ustalili. Kiedy jednakże rzeczywistość okazała, że cała suma, jaką dziś na to przeznaczyć byśmy mogli wynosi 300.000 złt., a kto wie, czy późniéj jeszcze nie będzie zmniejszoną, zdaje mi się, że ustalenie funduszu z takiéj sumy, która w żadnym razie wystarczyć nie może, a którą nawet przybliżenie można jako trzecią część wydatków prawdopodobnie oznaczyć, staje się zupełnie zbytecznêm, a co więcéj powiem iluzorycznêm, gdy fundusz dziś wykazany na budowę rzeczonego gmachu wystarczyć nie może, znikają więc nawet te korzyści, które sobie Wydział krajowy obiecywał, bo zawsze będzie się musiał odwoływać dla powiększenia funduszu do uchwał następnych Sejmów. Ustanowienie osobnego funduszu do jasności rachunków się nie przyczyni, gdy przeciwnie tworzy się osobny fundusz, który osobnego zawsze sprawozdania wymagać będzie. Co zaś do dyskusyi dopiéro co przeprowadzonéj, ta osłabiła według mnie żądanie komisyi. Nikt bowiem nie zaprzeczał Sejmowi prawa zmieniania, dodawania, odejmowania, stanowienia o planach, kosztorysach, słowem o wszelkich szczegółach, a zatêm, jeżeli więc z natury rzeczy wynika, że Sejm w każdym razie uchwali, co uzna za potrzebne, nie można wykazać korzyści z ustalenia funduszu wynikających.

Zdaje mi się więc, że postąpimy daleko stosowniéj do położenia rzeczy, jeżeli zamiast tu wyrażonego wniosku w uchwale III. postawimy uchwałę, którą wnoszę (czyta):

„Sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego:

a) Złt. a. w. 300.000 z pozostałości rachunków 1875 roku;

b) przychody i korzyści z realności 717½ przez fundusz krajowy nabytéj;

c) odsetki z lokacyi powyższéj ad a) sumy.

Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą II. Wydziałowi krajowemu otwarty."

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Wodzickiego do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparta.

P. Piliński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Mojém zdaniem uchwała III. wniosku komisyi wobec uchwały II. jest zbyteczną. Uchwała III. przesądza niejako przyszłą uchwałę Sejmu, przeznaczając na fundusz budowy 300.000 złt. i dochody z realności. W uchwale II. powiedziane jest, że (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bezpieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył."

Otóż nie znając tego przyszłego planu kosztorysu, nie możemy wiedzieć, czy będzie zastosowany do poleconéj przez komisyą administracyjną ściśléj

oszczędności. Być może, że znowu panowie budowniczowie rozpuszczą wodze fantazyi i ułożą plan i kosztorys tak zbytkowny (że się tak wyrażę), iż przyprawa będzie droższą od potrawy. Słusznie też komisya administracyjna tę przyprawę w obecnym planie nadzwyczaj zredukowała i ścisłą poleciła oszczędność. Czy jednak pp. architekci zwłaszcza obcokrajowi do tego polecenia się zastosują? Czy przyszły Sejm na nowy, przypuśćmy znowu zbyt wygórowany kosztorys, będzie mógł się zgodzić? Czy osądzi, że kraj może nadzwyczajne wydatki przyjąć, czy uzna, że kraj, gdzie na porządku dziennym Sejmu stoi corocznie prawie kwestya głodowa, kraj przeciążony podatkami, kraj, w którym własność ziemska ciągle się zmienia a przechodzi często w obce wrogie nam ręce, może wydatki milionowe ponieść na budowę gmachu tak zbytkowną? tego nie możemy przesądzać, to zależy od uchwały przyszłego Sejmu. Jeżeli przeto już dziś nie możemy preliminować kosztów budowy przyszłego gmachu, to sądzę, że także nie jest właściwe, byśmy już teraz uchwalali fundusz przyszłéj budowy. Uchwalenie funduszu przyszłéj budowy należy zostawić temu Sejmowi, który będzie uchwalał kosztorys i który ostatecznie o całéj téj budowie będzie miał prawo orzec.

Dlatego wnoszę, aby komisya cofnęła uchwałę III., albo abyśmy przeszli nad tą uchwałą do porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Muszę wprost przeciwne wyrazić zapatrywanie jak p. hr. Wodzicki i ostatni z mowców. Ostatni mowca zostawia to przyszłemu Sejmowi, który będzie układał plany i kosztorys. Zapewne, ale my mamy dziś pewne fundusze i zachodzi więc pytanie, co z nimi zrobić. Otóż bardzo chętnie mógłby się następny Sejm pokusić, aby zamiast na co innego przeznaczać, wstawić po prostu do budżetu, a gdy do tego przyjdzie, to choćby chciał potém dekretować koszta budowy, nie będzie miał *de quibus* i wtedy zapewne nastąpi to, czego sobie szanowny poseł życzy, to jest nie będzie się budować. Tak to przynajmniéj z przemówienia posła wynika. Nie wynika wprawdzie z przemówienia p. hr. Wodzickiego, żeby nie chciał budować gmachu, ale nie pojmuję, jaka może zachodzić różnica między jego poprawką a wnioskiem komisyi, gdyż kardynalną rzeczą w utworzeniu samoistnego funduszu na budowę gmachu jest ta, że pieniądze, które będą złożone, pójdą na lokacyą i ta lokacya będzie się powiększała procentem od funduszu. P. hr. Wodzicki tego nie odmawia, owszém na punkt 3ci się zgadza, dopuszcza więc, żeby pieniądze były lokowane i żeby procenta szły na powiększenie a jednakże powiada, że nie zgadza się z wnioskiem komisyi. Wszak p. hr. Wodzicki w innéj tylko formie tworzy ten fundusz i bardzo słusznie, gdyż, panowie, to jest rzecz pryncypalna, byśmy utworzyli fundusz samoistny dla budowy gmachu sejmowego, zwłaszcza, że dla utworzenia takiego funduszu samoistnego nie potrzebujemy się uciekać ani do pożyczek, ani do podwyższenia dodatków do podatków, tylko po prostu możemy wziąć fundusz, który dziś jest i zamienić go na fundusz budowy gmachu sejmowego. Awantaże z tego są niesłychane. Zapewne nie przeczę, że przyszły Sejm mógłby tym funduszem w razie konieczności zadysponować inaczéj, ale jeżeli Sejmy galicyjskie będą tém, czém są, a przypuszczam, że tém będą, to będą szanowały uchwały poprzedników swoich. Tradycya tego wymaga, żeby każdy Sejm w dobrych rzeczach szedł torem poprzedników i żeby nie rozdrapywał funduszów, które poprzednik jego na jakiś cel przeznaczył. Mam nadzieję, że każdy Sejm to zrobi, chociaż uznaję, że miałby prawo inaczéj postąpić; czyby tego prawa używał, czy nadużywał w to nie wchodzę. Jednakże, jeżeli nawet Sejm z tych funduszów coś weźmie na inne wydatki, to i wówczas zachodzić będzie różnica wielka, bo wówczas zaciągnie on pożyczkę u tego funduszu i zwróci ją temu funduszowi, albo z góry przeznaczy pewną kwotę na zwrot, *notabene* z procentem, tak jak i my nieraz zapożyczyliśmy się u naszych własnych funduszów. Tu leży kardynalna różnica, między tém, czy mamy tę kwotę w budżecie postanowić, czy utworzyć fundusz samoistny, między tém czy chcemy wybudować gmach czy nie. Uchwała w téj mierze zapadła dziś rano imponującą większością. *Qui vult finem debet velle media*, kto chce celu, musi użyć środków, zwłaszcza, że funduszu jest podostatkiem, a idzie o oto, żeby go uchronić od przypadkowéj chętki użycia, idzie po prostu o ulżenie sobie wydatków. Więc kto chce budować gmach, musi chcieć utworzyć fundusz.

Wiem, co mi następni mowcy powiedzą, bo i w komisyi budżetowéj dyskutowaliśmy nad tą sprawą. Powiedzą, że formalność budżetowa temu przeszkadza. Gdyby nawet formalność i ewidencya budżetowa temu przeszkadzały, toby mnie to nie odstraszyło, bo albo chcemy budować, albo nie; jeżeli chcemy, to chcemy i fundusz utworzyć. Ale tu

ewidencya nic nie traci, bo w każdorazowym budżecie, jak jest ewidencya funduszu domestykalnego, funduszu krajowego i t. d. tak będzie Wydział krajowy zmuszony ewidencyą funduszu budowy gmachu nam przedstawić, — więc ewidencya będzie dostateczna.

Tymczasem, jeżeli tego nie postanowimy, Bóg wie, co się stać może; lękałbym się o ten grosz, który się uciułał, że mógłby być na różne rzeczy rozdrapany. Korzystajmy z téj chwili, kiedy go mamy i utwórzmy ten fundusz. Nie możemy zmusić przyszłego Sejmu, ale dajmy hamulec przyszłym Sejmom, aby tym funduszem nie szafowały.

Dlatego popierać będę jak najmocniéj uchwałę komisyi.

Jedna jest jeszcze rzecz. Dziś, jak to zaraz wykażę, nie możemy powiedzieć, że do tego funduszu przeznaczamy 300.000 złt. i dlatego wnoszę, byśmy wprawdzie uchwalili ten piérwszy ustęp (czyta):

„Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego" — aby jednak co do kwoty wstrzymać się aż do uchwały budżetowej w téj mierze, a to z powodów następujących: Na porządku dziennym tego tygodnia będzie bardzo wiele wydatków rozmaitych, bardzo wiele spraw, które wymagają wydatków. Idzie zatém oto, byśmy nie potrzebowali podwyższać dodatków do podatków. Jeżeli uchwała Sejmowa w tych dniach zapadnie, że znaczne trzeba będzie łożyć wydatki, to z istniejącego funduszu rzeczywiście trzeba będzie użyć tak wiele, byśmy nie potrzebowali podwyższać dodatków do podatków, i dlatego dziś byłoby sprawą przedwczesną, stanowić cyfrę, jakąbyśmy mieli na ten fundusz przeznaczyć.

Wnoszę tedy, byśmy uchwalili piérwszy ustęp a dalsze ustępy odroczyli, aż będzie budżet na r. 1877 uchwalony, i wzięli je pod obrady dopiéro po przedyskutowaniu budżetu i sumaryusza.

P. Apolinary Jaworski. Czynię wniosek zamknięcia dyskusyi.

Hr. Marszałek. Nie zapowiada kto z panów posłów jakiéj poprawki do tego ustępu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosę poprawkę, zresztą głosować będę przeciw wnioskowi komisyi, a ewentualnie za wnioskiem posła Wodzickiego, z opuszczeniem ostatniego ustępu.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja maju poprawku duże korotku t. j. misto alinea *a* hde czytajem: „300.000 złt. z pozostałości kasowéj roku 1875" majet byty „pozostałość z rachunków z roku 1875".

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Cofam mój wniosek, a zgadzam się z poprawką posła Kowalskiego, która jest bardzo loiczną.

Hr. Marszałek. Poddam teraz wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu jest kilku pp. posłów zapisanych. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Spodziewam się, że nie stanie się to, czego się obawia poseł Zyblikiewicz; nikt bowiem z powodów formalności, z powodów trudności w ewidencyach budżetu nie będzie się sprzeciwiał środkom do wykonania naszéj uchwały, zapadłéj dzisiaj względem budowania gmachu sejmowego. Zgadzam się z poprawką posła Kowalskiego, a ponieważ już dwie piérwsze rezolucye uchwaliliśmy pomimo wielkich dyskusyi, zgodnie z wnioskami komisyi, spodziewam się, że i tę ostatnią prędko uchwalimy, abyśmy mogli przyjść do dalszego porządku dziennego.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Sprzeciwiam się wnioskowi komisyi administracyjnéj żądającéj, aby utworzyć tak zwany „oddzielny fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego", z wszystkimi warunkami do utworzenia „oddzielnego funduszu" przywiązanymi; albowiem wniosek ten nie zabespiecza bynajmniéj silniéj pieniędzy na budowę tego gmachu, niż wniosek posła Wodzickiego, lecz natomiast usuwa z pod ewidencyi Sejmu przy uchwaleniu budżetu część pieniędzy w skarbie krajowym będącą. Zasadą należytego i dobrego uchwalania budżetu jest, aby władza ustawodawcza, uchwalając budżet, miała na oku wszelkie potrzeby kraju w danym roku, t. j. wszelkie wydatki, jakie w danym roku uczynićby należało, a zarazem wszystkie dochody, które na dany rok przypadają; z porównania tego

może dopiéro wyprowadzić słuszny wniosek, czy dochodami przewidzianymi można pokryć wszystkie przewidziane wydatki? który dochód możnaby powiększyć, a który wydatek w porównaniu z innymi jest mniéj konieczny i możnaby go do pewnéj sumy ograniczyć? Tworzenie tak zwanych „oddzielnych funduszów" usuwa dochód i wydatek w tym oddzielnym funduszu z pod równoczesnéj ewidencyi Sejmu przy uchwalaniu budżetu, przeto sprzeciwia się powyższéj ważnéj zasadzie. Dlatego w żadnym Sejmie i parlamencie, chociaż wielkie gmachy budują groszem publicznym, nie ma zwyczaju, aby tworzono oddzielny fundusz w tym celu. Jakie są następstwa utworzenia „oddzielnego funduszu" na pewien cel, następstwa tak przy uchwalaniu budżetu, jak przy badaniu zamknięcia rachunków, powinien był nas nauczyć „oddzielny fundusz" budowy szpitala kulparkowskiego. Wniosek posła Wodzickiego zabespiecza pieniądze na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału, równie dobrze jak wniosek komisyi administracyjnéj, a nie ma szkodliwych jego następstw, mianowicie jeżeli we wniosku posła Wodzickiego opuścimy ustęp trzeci.

Co się tyczy wniosku posła Kowalskiego, ażeby całą pozostałość z rachunków r. 1875 przekazać na fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału kraj. — wniosek ten, oprócz wykazanéj niekorzyści wniosku komisyi administracyjnéj, ma jeszcze i tę drugą szkodliwą stronę, że gdyby był przyjęty bez dodatku koniecznego: „po potrąceniu z téjże pozostałości r. 1875 kredytów dodatkowych na r. 1876 i kwoty potrzebnéj do wstawiania w budżet dochodów na r. 1877 dla pokrycia niedoboru w tym budżecie" — że gdyby, mówię, uchwalony został bez tego dodatkowego uzupełnienia, spowodowaćby musiał podwyższenie dodatku krajowego w r. 1877. Albowiem, gdyby całą pozostałość z r. 1875 przekazano na utworzenie oddzielnego funduszu budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału, niebyłoby czém pokryć kredytów dodatkowych na r. 1876 i niedoboru w budżecie na r. 1877.

Poseł Kowalski przerywa mi, że według jego mniemania pozostałością z rachunków r. 1875 jest to, co pozostanie po pokryciu już kredytów dodatkowych na r. 1876. Być może, że on sobie utworzył takie mniemanie o znaczeniu tego wyrazu; lecz mniemanie to jest mylne. „Pozostałość z rachunków roku tego a tego" ma znaczenie ściśle oznaczone zasadami uchwalania budżetu i zasadami zamykania rachunków za pewien rok. Pozostałością z rachunków z r. 1875 jest to, co pozostanie po zamknięciu rachunków z rzeczywistych wydatków i rzeczywistych dochodów r. 1875 — ani mniéj ani więcéj. Pozostałość ta oznaczoną będzie co do grosza, gdy Wydział krajowy przedłoży Sejmowi zamknięcie rachunków za r. 1875. Jeżeli Sejm postanowi że pozostałość z rachunków roku 1875 ma być przekazaną na utworzenie funduszu budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału, w takim razie cała ta suma, jaką wykaże zamknięcie rachunków za r. 1875 — którą dzisiaj przybliżenie obliczyć możemy, lecz która po 30 czerwca r. b. ściśle będzie obrachowana — wyłączoną być musi z funduszu krajowego i zamieniona w oddzielny fundusz na cel powyższy; z sumy téj nie można będzie pokrywać ani kredytów dodatkowych na r. 1876 ani niedoboru w budżecie r. 1877.

Jako sprawozdawca komisyi budżetowéj co do dochodów w budżecie na r. 1877, obrachowując przybliżenie, ile wynosić może pozostałość z rachunków przy ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875 przekonałem się, że wynosić ona będzie 540.000 zł.; gdybyśmy całą tę sumę, a raczéj taką sumę, jaką ona wynosić będzie przy ściślém obrachowaniu pozostałości z rachunków po 30 czerwca r. b., przekazali na utworzenie oddzielnego funduszu budowy, — w takim razie należałoby podnieść dodatek do podatku na r. 1877.

Z tych powodów sprzeciwiam się jak najmocniéj przyjęciu wniosku posła Kowalskiego, jeżeli do tego wniosku nie będzie uchwalony dodatek: „po potrąceniu z téj pozostałości kredytów dodatkowych na r. 1876 i kwoty potrzebnéj dla pokrycia niedoboru w r. 1877."

Poseł Zyblikiewicz mniema, że ów fundusz budowy gmachu sejmowego jest samoistny. Zasadą samoistnego funduszu jest, że powstaje z innych źródeł a nietylko z funduszu krajowego. A jakież to jest inne źródło owego funduszu budowy, oprócz funduszu krajowego? Nie ma żadnego. Z skarbu krajowego zakupiliśmy grunt i tę realność, z któréj ma procent wpływać do funduszu budowy; z funduszu krajowego dzisiaj przekazuje komisya 300,000 zł., a poseł Kowalski całą „pozostałość z rachunków z roku 1875" na utworzenie funduszu budowy gmachu sejmowego. Z innego źródła nie wpłynie ani grosz jeden.

Kończąc moje uwagi, powtórzę, że wniosek komisyi administracyjnéj nie zabespiecza bynajmniéj silniéj, niż wniosek posła Wodzickiego, pieniędzy na

budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału, a pociąga za sobą szkodliwe wyżéj wskazane następstwa.

Co się tyczy obawy posła Zyblikiewicza o „rozdrapanie“ funduszu, nie pojmuję, w jaki to sposób utworzenie „oddzielnego funduszu“ z całéj lub z części pozostałości z rachunków roku 1875, mogłoby tę pozostałość lepiéj zabespieczyć od „rozdrapania“ — gdyby takowe było możebne — niż zachowanie téj pozostałości w skarbie krajowym, oraz w jaki sposób mogłoby to „rozdrapanie“ funduszu nastąpić. Tak fundusz oddzielny, jak i fundusz krajowy, nie może być używany bez uchwały wysokiego Sejmu, nic z niego uronioném być nie powinno, a pod tym względem jest wszystko jedno, czy on będzie się zwał funduszem krajowym, czy funduszem budowy — zawsze Sejm tak dziś jak i za rok ma zupełne prawo stanowienia o jego dalszém użyciu. Przeciw zaś mniemaniu, jakoby przyszły Sejm mógł ten fundusz „rozdrapać“ mogę protestować.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poprawku moju zapowiłjem, i stawlaju jeju dlatoho, szczo samo sprawozdanie mene o tom pouczaje. Otże pryniato tut za pidstawu, szczo z rachunkiw za r. 1875, kotoryi odnak majut sia ukinczyty w czerwciu 1876 r. (bo asygnata kinczyt sia z martem a do czerwcia jeszcze sia wydajet) pozostało 568.000 złr. Z toj kwoty pewna czast maje uże swoje preznaczenie i sama komisja budżetowa skazała pod dnem 28. marta (a nyni majem uże 5. ćwitnia), że pozostane około 307.000 złr., protoje komisya ciłkom piszła loiczno, jesły resztu pryniała tylko na 300.000 zł. A poneże od dnia 28. marta hdekotoryi pozycyi budut nowo asygnowanyi i asygnacyi jeszcze sia ne okonczyły, otże póki ne budut predstawłenyi nam dotycznyi cyfry, my ne możem znaty, jak szczety okonczatelno budut wyhladaty.

Szczo do samoj stylizacyi, małbym toje skazaty, że to ne jest pozostałośt' kasowa, jesły ne ma jej jeszcze w kasi; bo można stiahaty dochody za r. 1875 jeszcze do kińca czerwca 1876. Posoł Wodzicki wspimnuł wprawdi w swoim wnesku o gmachu sojmowym, ałe zabuł wspimnuty o gmachu dla Wydiła krajowoho; wnesek jeho jest dla toho uże nedokładnym, bo w toj sprawi chotiłbym maty wse jasno wyskazane. Administracya toho fonda kotoroho odyn iż posłiw nazwał samostojatelnym musyt sia zaprowadyty, a chotiaj posoł Chrzanowskij ne uważaje jeho osobnym, to ja jeho inaksze poniaty ne mohu bo to, szczo jest wydiłenym, wsehda stajet sia samostojatelnym. Mensza o toje, czy nazwaty jeho stysło samostojatelnym czy wziatym iż fonda krajewoho, wse take powynen byty osibno prowadżenyj, bo inaksze stratymo ewidencyju.

Dalsze posoł Chrzanowskij zwernuł moju uwahu na toje, że mij wnesok bude może nedostatocznyj, bo i z toho majet sia jeszcze kredyt za r. 1876 odtrutyty. Jesły ktoś howoryt o pozostałosty, to musyt rozumity toje, szczo po odtruczeniu majet sia pozistaty. W tom proto ne wydżu najmenszoj supereczності i ne wydżu potreby poprawki a jesłybym wydił szczoś ne należaczoho do riczy, ochotno bym izprawył.

Jeszcze odno, szczo mene powoduje do poprawki jest toje własne, szczo posoł Zyblikiewicz zamitył o tak zwanym „rozdrapaniu“. Wyraz toj „rozdrapanie“ jest istynno krakiwskij i ne jest o skolko meni izwistno w naszych storonach używanyj. Rozdrapujet sia łysze masa pomerszoho, spadszczyna. Naszy fondy krajewyi ne sut spadszczynoju, my jeśmo żywyi i nasz Sojm majet syły żywotnyi, chyba że pesoł krakiwskij ne majet do neho dowirja; ja maju dowirje i autonomju naszu do spadszczyny zaczysłyty ne mohu. Poneże my majem instytucyju żywu i nad jéj uderżaniem powynnyśmo czuwaty, protoje chozu fond toj na tohsze cil użyty i jeho zabezpeczyty, a że wseho od razu założyty ne można, protoje wydżu konecznu potrebu wid toho rozpoczaty. Aby toj fond ne rozdrapano, a potom, aby dodatkowoju uchwałoju ne udobrjaty toho, szczo sia rozdrapało, to sudżu, że Sojm izpołnyt swoj obowiazok, jesły tuju resztu, kotora okażet sia buty rozporjadymoju na pewniju cil pryznaczyt, a taje cyfra po uchwałeniu budżetu bude sama czerez sebe widoma. Z nawedennych uwah mohu wysnuty zakluczenyje, że moja poprawka jest odpowidna i praktyczna, i szczo na teper ne możem inaksze uchwałyty, jak tolko w obszcze skazaty, szczo hroszy, kotoryi z szczetiw z r. 1875 pozistanut na budowu zaprojektowanu pryznaczajutsia. Budu promawlaty za ustupamy b) i c) poneże sut' żereła, kotoryi bilsze mensze fond podnesty mohut. Sohłaszaju sia takoż z tretoju uchwałoju, bo tych 12.000 złr. iż toho fonda wyasygnowaty sia majut. Proszu proto pryniaty moju poprawku.

Hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy odczytać tę poprawkę.

Sprawozd. p. Paszkowski (czyta):

„Ustęp *a*) Uchwały III. ma brzmieć: „*a*) pozostałość z rachunków z roku 1875.“

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (większość). Jest poparta. P. Golejewski ma głos.

P: hr. Golejewski. §. 55. regulaminu pozwala mi udzielony mi głos odstąpić innemu posłowi. Korzystając z tego, odstępuję mój głos posłowi Zyblikiewiczowi.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Więc nie będę przemawiał za moją poprawką, w której chciałem ażebyśmy odroczyli tę sprawę co do sumy, dopóki budżet nie będzie uchwalony, bo przyszedł mi w pomoc poseł Kowalski, ażeby na ten fundusz przeznaczoną była pozostałość kasowa z r. 1875.

Jeden z mowców przedemną głos zabierających mówił, że nigdzie w parlamentach nie ma zwyczaju, ażeby tworzyć na budowę gmachu osobne fundusze. Zapewne, że nie ma zwyczaju w takich parlamentach, które jak Rada państwa dysponuje rocznemi wydatkami 320 albo więcéj milionów. Tam nie tworzą osobnego funduszu budowlanego, dlaczego? bo cóż tam może być za fundusz budowlany? Najważniejszym gmachem, jaki budowała Austrya, była opera, która kosztowała 8 milionów. Cóż więc znaczy 8 milionów na 320 milionów? ale u nas budżet jest 2 miliony, a my budujemy gmach, który będzie więcéj jak czwartą część tego kosztował. Moi panowie! bądźmy w takim razie skromni i nie powodujmy się przykładami innych parlamentów, tylko jeżeli budujemy taki kosztowny gmach, utwórzmy fundusz. Obce parlamenty nie mogą służyć nam za podstawę; również nie można przypuszczać bałamuctwa w rachunkach, bo Wydział krajowy przedkłada każdorocznie preliminarz, który dokładnie wykaże fundusz, wykaże cośmy wydali, wykaże jakie są procenta, i w miarę potrzeby wykaże, jak go potrzeba zasilić; w tém bałamuctwa nie będzie, ale awantaż ten, że będziemy mieli z czego budować i w razach niezbędnéj potrzeby będziemy mogli go użyć, zwracając napowrót z procentem.

O wyraz, który tu słyszałem, że ma pochodzić z krakowskiego, nie będę się sprzeczał, bo to było z dowcipem powiedziane, ale powiedział poseł Kowalski, jak by się z tym funduszem stać mogło, gdyż Sejm ma prawo użyć go na inny cel. Ażeby zaś przyszły Sejm nie użył tego funduszu na inny cel, i aby budowa gmachu nie pozostała bez celu, dlatego popieram jego poprawkę, chociaż się na mój wyraz nie zgadza.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński Byłjem wprawdi protywnyj perszomu punktowy uchwały i teper jeśm protywnyj dlatoho, szczo Wydił krajewyj iz zakupłenoho gruntu czast' odprodał, odnakož poneže persza i wtora uchwała ne pryniata, tak ja teper muszu stojaty pry wnesku komisyi administracyjnoj. Otže jesły ne možna uže widkłykaty zakupłenie gruntu i soizwołenie na budowu, to teper prychodyt nam postaraty sia o žereła do toho.

Komisya administracyjna uchwałyła 300.000 złr. Dlaczoho uchwałyła uže toho roku, a ne skazała, szczo nastupujuszczyj Sojm maje toje uchwałyty, to taja pryczyna buła, že własne w tym roci tak sia trafyło, že majem bolsze jak 300.000 złr. z dawnijszych budžetow zaoszczadženych.

Jesły otže teper komisya polzowała sia z toho, szczo seho roku wypanowało, dlatoho, bo dumaje, že sia tyi uszparowani hroszi na szczo ynszoho rozdajut, a na druhyj rik bude musił Sojm pewno 4 abo 5 krajcariw dodatkiw do podatkiw uchwałyty. Chodyt o toje, aby uchwałyty fond samojatelnyj, ałe skazano, aby teper cyfry ne kłasty, no aż tohdy, jak sia sprawa budżetowa ukinczyt. Ja tomu sowerszenno jeśm protywnyj. Ne buduczyj Sojm, jak to oden iz pocztennych posłów zamityl, ałe toj, kotoryj jest teperisznyj, rozdrapuje toj fond, jesły pryjde udiłaty subwencyi na teatry, wdowyci, dziennikarzy, i innych po 400 abo 500 złr. i budem tak dołho uchwalaty szczo sia iz toho uszparowanoho fonda nycz ne łyszyt. Dlatoho wolilbym, aby 300.000 złr. uže nyni uchwałyty, bo potom budut mały uže mensze do rozdrapania. Znaju, szczo jesły ne zasterežem sobi toj fond nyniszynoju uchwałoju, to nam sia iz toj pozostałosty nycz ne łyszyt, protoje poperaju i stoju sylno pry wneseniu komisyi administracyjnoj. (Brawo)

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Najpiérw co do przemówienia p. hr. H. Wodzickiego, który utrzymuje, że jeżeli Sejm raz uchwali budowę, to już także i

środki uchwala, to mu powiem, że nieraz dzieje się przeciwnie n. p. przy budowie szpitala na Kulparkowie. Uchwalano tam budować częściowo i tak: uchwalono raz budować skrzydła, potém powiedziano nie, skrzydła trzeba uciąć, i ucięło się skrzydła, potém znowu uchwalono te skrzydła, jakkolwiek w innym kierunku.

Nawet co za zezwoleniem Sejmu było wybudowane, kazano potém zburzyć, a przezto poniosło się znaczne straty na funduszach.

P. Chrzanowski utrzymuje, że nie ma w całéj Europie Sejmu, któryby na budowę gmachu przyznawał pewną sumę. Otóż mogę p. Chrzanowskiego zapewnić, że zupełnie inaczéj dzieje się w Berlinie. Gdy powzięto zamiar budowania gmachu parlamentarnego, rozpisano konkurs na plany, a chociaż nie znaleziono ich dostatecznymi, mimo to premiowano je. I chociaż nie mają jeszcze gruntu odpowiedniego pod budowę, zawotowano fundusz cztérech milionów talarów, który odłożono na bok i który fruktyfikuje się jako osobny fundusz na budowę parlamentu. Gmachu więc nie budują, dopiéro może po jakich dwóch albo trzech latach, dopóki nie znajdą dostatecznego miejsca, ale właśnie dla tego odłożono ten fundusz, żeby go nie atakowano na inne wydatki. W tym względzie, co się tyczy administracyi, co się tyczy postępu i oszczędności, sądzę, że możemy sobie wziąć Rząd tameczny za wzór. Tam się lepiéj na tém rozumieją, bo pokazuje się, że długów prawie żadnych nie mają. U nas jeżeli odłożymy taki fundusz, to on takie same mieć będzie przeznaczenie, wszakże nie ma absolutnéj pewności, czy nie zajdzie na przyszły rok coś takiego, coby nas wstrzymać mogło od budowy. Dziś wyrokować w przypuszczeniu, że na przyszłą wiosnę przedłoży Wydział krajowy kosztorysy i plany, i że je w najlepszym wypadku — Izba uchwali, przystąpi się z pewnością do budowy, to są przypuszczenia i jak każde przypuszczenie może być nie uiszczone. Kto wie, czy nie nastąpią takie stosunki, że dopiéro aż za dwa lub trzy lata będziemy mogli budować. Dlaczegoż ten fundusz nie ma rosnąć, dla czego nie ma być samoistnym, żeby tém łatwiejsze uczynić zadanie dla naszych następców.

Jeszcze czynię jednę uwagę, ciągle słyszę w téj Izbie „przyszły Sejm“. Przyznać się muszę, że tego wyrazu nie rozumiem. Mamy w kraju jeden Sejm od r. 1861 istniejący, jeden Sejm nasz galicyjski. Toć i my jesteśmy przyszłym Sejmem względem tego, który nas poprzedzał, a przecież będąc przez 15 lat w téj Izbie nie słyszałem, żeby powiedziano w téj kadencyi: co nas to obchodzi co na tamtéj kadencyi uchwalono; ażeby kiedykolwiek najmniejsze było dążenie do odróżnienia się od poprzedników swoich. I słusznie, bo Sejm szedł zawsze w tych samych tradycyach, po téj saméj drodze — może się różnił w sposobie, co do administrowania od swoich poprzedników, ale się uważa jako ciągłość tę samę. Dlatego nie wiem, dlaczego mamy ciągle mówić o przyszłym Sejmie: czy ten przyszły Sejm zatrważa nas, czy myśl jego rodzi w nas obawę może, że to, cośmy uczynili, jest złém, i podpadnie krytyce następców naszych. Nie sądzę, bo pracujemy wedle najlepszéj wiedzy i woli.

Będę głosował za uchwałą trzecią, według brzmienia postawionego przez komisyą z poprawką p. Kowalskiego.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Porozumiawszy się z członkami komisyi administracyjnéj, mam zaszczyt oświadczyć, że poprawkę wniesioną przez p. Kowalskiego przyjmujemy, lecz jako poprawkę do wniosku komisyi, t. j. do wniosku, który stanowi utworzenie funduszu budowy. Nie mogę zaś zgodzić się na poprawkę p. hr. Wodzickiego, który jest temu przeciwny. Jakkolwiek p. Wodzicki powiada, że komisya słabo, słabiéj aniżeli Wydział krajowy przemawia za utworzeniem tego funduszu, jednakże ona poświęca może najdłuższy ustęp sprawozdania temu przedmiotowi i według mego zdania stara się bardzo mocno wyrazić swoje przekonanie, jak dalece to zgadza się z dobrém gospodarstwem, z przezornością, aby fundusz taki już dziś wydzielić, czyli zabespieczyć go sobie na przyszłość. W takiém tylko utworzeniu funduszu upatruje komisya rękojmię tego, że on będzie zupełnie zabespieczony nie naprzeciwko Sejmu, który ma zawsze prawo zmieniać swoje uchwały, ale jednakowoż przeciwko téj opinii, która się często domaga funduszów na różne cele.

P. Chrzanowski jest zdania, że takie winkulowanie funduszu jest przeciwne wszelkiéj możności dobrego prowadzenia, jasnego prowadzenia — nie wiem, czy dobrze się wyrażam: jasnego prowadzenia rachunków, że toby jakieś zawikłanie zrobiło, albowiem fundusz ten samoistny nie jest. Co do sa-

moistności, zdaje mi się, że nazwa funduszu samoistnego nie pochodzi koniecznie stąd, że tam jakieś inne nie pochodzące z funduszu krajowego fundacye się znajdują, wszakże dość, aby Sejm chcąc nazwać go samoistnym, choć inne fundacye tam nie należą i jako samoistny traktować. — Widzimy jak jasne rachunki przedstawia nam Wydział krajowy z funduszów samoistnych, aby więc stąd zawikłanie wyniknąć miało, powód to dość słaby, żeby Sejm nie miał się oświadczyć za utworzeniem takiego funduszu, który tym sposobem do pewnego stopnia się ustali, który się będzie procentował, a tym sposobem będziemy mieli gotowe pieniądze, wtedy kiedy Sejm postanowi do budowy przystapić.

Co do pozostałości kasowéj, a raczéj pozostałości z rachunków, jest to rzecz wyjaśniona, jaka pozostałość może być przeznaczoną na fundusz budowy. W piśmie komisyi budżetowéj wyraźnie powiedziano: potrącić się ma kredyty dodatkowe i 130.000 jako nadwyżka przekazana z pozostałości rachunków na dochód r. 1876, a dodać kwotę 94.000 przewidzianą budżetem na r. 1876. Więc pozostałość rachunkowa będzie to co po dopełnieniu obu tych czynności się okaże.

Przyjąwszy imieniem komisyi p. Kowalskiego dodatek, czyli poprawkę, wypadałoby mi tylko przeczytać całą uchwałę, jakby brzmiała, wraz z tą poprawką i z mojéj strony polecam ją wys. Izbie do uchwalenia.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek p. Pilińskiego o przejście do porządku dziennego (wesołość). Gdyby ten wniosek upadł, poddam pod głosowanie wniosek p. Wodzickiego, jednak naprzód bez ustępu a), do tego ustępu bowiem jest poprawka p. Kowalskiego przez komisyą przyjęta, gdyby się wniosek p. Wodzickiego utrzymał poddam ustęp *a*) według poprawki p. Kowalskiego przez komisyą przyjętéj. Gdyby zaś wniosek p. hr. Wodzickiego upadł, poddam pod głosowanie wniosek komisyi z poprawką p. Kowalskiego przyjętą przez komisyą.

Kto jest za wnioskiem, aby nad uchwałą trzecią przejść do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (kilku tylko posłów podnosi rękę) wniosek upadł. — Proszę teraz przeczytać wniosek p. hr. Wodzickiego.

Sprawozdawca p. Paszkowski. (czyta): „Sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego.

a) Złt. a. w. 300.000 z pozostałości rachunków 1875.

b) przychody i korzyści z realności $717^1/_2$ przez fundusz krajowy nabytéj.

c) odsetki z lokacyi powyższéj ad *a*) sumy.

Z tego funduszu pokrytém zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą II. Wydziałowi krajowemu otwarty."

P. Chrzanowski. Dość, bez ustępu trzeciego.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Naprzód muszę całość przeczytać (kończy): „*c*) odsetki z lokacyi powyższéj ad *a*) sumy."

P. Chrzanowski. Prosimy głosować ustępami.

Hr. Marszałek. Więc będziemy głosować nad wnioskiem p. hr. Wodzickiego bez ustępu *a*).

P. Chrzanowski. Kiedy nikt mu się nie sprzeciwiał!

Sprawozdawca p. Paszkowski. Więc by tylko ustęp *b*) i *c*) pozostał?

JE. p. hr. Potocki. Trzeba ustępami głosować.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Niech hr. Marszałek raczy ten wniosek poddać ustępami pod głosowanie, kiedy piérwszy upadnie, to niema już potém nad czém wotować.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać ustęp *a*).

Sprawozdawca P. Paszkowski (czyta): „Sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego:

a) Złt. w. a. 300.000 z pozostałości rachunków r. 1875."

Muszę się zastrzedz, że, ponieważ brzmienie tego piérwszego ustępu zbliża się bardzo do brzmienia podanego przez komisyą....

P. Zyblikiewicz: Jak niebo do ziemi.

P. Dunajewski. Proszę dostojnego hr. Marszałka o głos tylko co do głosowania.

Hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Wniosek p. hr. Wodzickiego różni się głównie od wniosku komisyi têm, że we wniosku p. hr. Wodzickiego niema poprzedniego ustępu przez komisyą w zasadzie wypowiedzianego, (Głosy: Otóż to) gdzie komisya powiada zasadę: ustanawia się fundusz budowy (Głosy: tak jest). — Za wnioskiem p. hr. Wodzickiego głosowoć mogę, chociaż nie jestem za zasadą. Dla tego proszę p. hr. Marszałka, ażeby raczył naprzód podać pod głosowanie wstępny ustęp uchwały trzeciéj komisyi. Jeżeli ten zostanie odrzucony, wtenczas przechodzimy do dalszych ustępów (Głosy: Tak, tak, dobrze).

Hr. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie wstęp téj uchwały według wniosku komisyi, bo ten idzie daléj, niż poprawka p. Wodzickiego, proszę zatém przeczytać alineę piérwszą uchwały trzeciéj według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Na uposażenie tego funduszu przeznacza Sejm obecnie."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Têm samém wniosek p. hr. Wodzickiego upadł.

P. Zyblikiewicz. Całkiem naturalnie.

Hr. Marszałek. Teraz przystępujemy do dalszych wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Ponieważ piérwsza alinea na uposażenie funduszu została przyjętą, czytam daléj uchwałę trzecią z poprawką p. Kowalskiego.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Winienem oświadczyć, że przyjęty ustęp piérwszy wniosku komisyi nie obala jeszcze litery *a*) mego wniosku. Ponieważ może być fundusz ustalony, jeżeli uchwalimy albo 300.000, albo całą pozostałość z r. 1875 (Głosy: Tak, tak). To są dwie zupełnie odrębne rzeczy.

Hr. Marszałek. Poddam więc naprzód pod głosowanie wniosek p. hr. Wodzickiego, czyli dawny komisyi jako daléj idący.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„*a*) Złt. w. a. 300.000 z pozostałości rachunków 1875 r."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, wniossk upadł. Poddam teraz pod głosowanie ustęp powyższy według brzmienia komisyi w skutek przyjęcia przez nią poprawki p. Kowalskiego.

Sprawozdawca p. Paszkowski. (czyta):

„*a*) Pozostałość z rachunków z roku 1875."

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„*b*) przychody i korzyści z realności 717$^1/_2$ przez fundusz krajowy nabytéj."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustępu *b*), raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski. (czyta):

„*c*) odsetki z lokacyi powyższych funduszów"

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustępu *c*), raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą drugą Wydziałowi krajowemu otwarty".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem alinei drugiéj téj uchwały, raczy rękę podnieść (większość) jest przyjętą.

P. Dunajewski. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały w trzeciém czytaniu bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia téj uchwały w trzeciém czytaniu bez czytania. Kto chce przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość); jest większość. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciém czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta. (Ob. al. 3.)

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wobec znużenia po tak długiéj dyskusyi nad wnioskami komisyi administracyjnéj

zdaje mi się, pożądanąby była niejaka przerwa. Od wielu lat podawaną jest petycya przełożonych korporacyi rękodzielniczych ze wschodniéj części kraju, a mianowicie stołecznego miasta Lwowa co do ordynacyi wyborczéj Izb handlowych. Przedmiot ten jest nader ważny i gdyby hr. Marszałek zezwolił na wzięcie tego przedmiotu pod obrady i p. komisarz rządowy nie chciał obstawać, aby w myśl §. 43. regulaminu zaraz nastąpiło sprawozdanie nad przedłożeniem rządowém o ustawie polowéj stosownie do porządku dziennego, bo natenczas rzecz jasna, że ta petycya nie mogłaby być pod obrady wziętą, to proponowałbym przystąpienia do dyskusyi nad tą petycyą.

Nawiązując do tego, co nasz Marszałek przed południem powiedział, że tak liczne mamy do załatwienia sprawy a tak policzone są godziny, rzecz jasna, że ta petycya tak ważna, bo ogromną liczbę rękodzielników obchodząca, zeszłaby na porządek dzienny, gdybyśmy jéj teraz pod obrady nie wzięli.

Jeżeli więc wysoka Izba uchwalić raczy, ażeby zaraz na porządku dziennym stanęła ta petycya, to po jéj załatwieniu co potrwa krótko, bardzo snadnie i długo toczyć się będą mogły rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj o ustawie polowéj. — (Gwar).

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Popieram wniosek p. Weigla, dlatego, że sprawa ta prędko się skończy, ale nie mogę się zgodzić na to, co powiedział, że możemy zaraz przystąpić do obrad nad wnioskiem komisyi petycyjnéj: „Jeżeli komisarz rządowy na to pozwoli“. — Bo my tego pozwolenia nie potrzebujemy. Możemy obrady odłożyć nad ustawą o policyi polowéj na jutro, albo na godzinę, jak to się nieraz praktykuje (wrzawa).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja ne wydzu potreby, aby toj predmet wejszoł teper na stoł Pałaty, bo tut jest' interes poodynokij, korporacyi kotoryj ne może ity pered interesom ciłoho kraju (Głosy: tak, tak, brawa). Ustawa polowa tyczyt sia wsich hromad i maje perszeństwo. (Głosy: bardzo słusznie). Dla toho jabym upraszaw hr. Marszałka o przystąpienie do dalszoho poriadku dnewnoho.

Hr. Marszałek. Układanie porządku dziennego jest atrybucyą marszałka (brawo), jednakże chcę się zapytać wysokiéj Izby co, w tym wypadku życzy sobie zrobić. Kto jest za têm, żeby ta petycya weszła w téj chwili do Izby pod rozprawy, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest odrzucone.

P. Weigel. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wnosząc moję prośbę powiedziałem, że hr. Marszałka i wysokiéj Izby w piérwszym rzędzie upraszam o pozwolenie zmienienia porządku dziennego. Jeżeli z grzeczności nadmieniłem, żeby p. komisarz rządowy niechciał obstawać przy porządku dziennym, to mogłem to powiedzieć na podstawie §. 43 regulaminu który brzmi (czyta):

„Sprawozdania o przedłożeniach rządowych mają piérwszeństwo przed wszelkimi innymi przedmiotami, nad którymi rozprawa nie jest w toku“.

To było powodem, dlaczego słów kilka grzecznych dorzuciłem i powiedziałem, żeby p. komisarz nie czynił z tego paragrafu użytku. Była to prosta grzeczność a na grzeczności nikt nie stracił. Nigdy wysokiéj Izbie têm uchybiać nie myślałem.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozd. p. Badeni ma głos. Ob. Al. LXIX.

Głosy: Uwolnić od czytania.

Sprawozdawca poseł Józef Badeni. Jeżeli wys. Izba nie chce słuchać tego sprawozdania, to nic nie mam przeciw temu. Zdaje mi się jednak, że są niektórzy posłowie, którzy nie czytali jeszcze tego sprawozdania, a ponieważ zachodzi konieczna potrzeba obznajomić się ze sprawozdaniem dla zrozumienia wniosków komisyi, dlatego upraszam o pozwolenie odczytania sprawozdania.

P. Höppen. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. — P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta sprawozdanie z Al. LXIX):

W samym projekcie zaszły omyłki druku, które wys. Izba zechce poprawić. I tak: W §. 3. lit. *a*) wiersz trzeci słowo „wszelkich" winno być opuszczone, i w tym samym §. lit. *b*) wiersz 3ci po słowach „przełożonego gminy" proszę dodać słowa „a względnie przełożonego obszaru dworskiego". Nareszcie w §. 48. wiersz 2. powinno być zamiast „winne" — „winny".

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. P. Siwiec zapisał się do głosu.

Głosy: Nie ma go.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Szanowni panowie, wiadomo Wam, po jak wyczerpującej dyskusyi wysoki Sejm na przeszłorocznem posiedzeniu uchwalił ustawę o policyi polnéj, staraliśmy się o ile to było możebném i od nas zawisłém, aby uchwalić ustawę odpowiednią stosunkom społecznym, i potrzebom kraju naszego. Niestety! wysoki Rząd zapatrywań nasze co do potrzeb kraju naszego wyrażonych w téj mierze nie uważał w zupełności, i z powodu niektórych paragrafów, na które nie chciał się zgodzić. Ustawa przez nas uchwalona, Najwyższéj sankcyi przedłożoną nie została. Wysoki jednak Rząd uwzględniając konieczną potrzebę takiéj ustawy dla kraju naszego, bez któréj szanowni panowie mówmy to otwarcie w pomyślnym rozwoju gospodarstwa, a nawet o zaprowadzeniu jakiegobądź gospodarstwa porządnego w kraju naszym mowy być nie może, przedłożył na tegorocznéj sesyi ponownie projekt ustawy o policyi polowéj, w którym to projekcie wysoki Rząd daje wyrażenie zapatrywaniom swoim. Projekt ten przez wysoką Izbę został odesłany do komisyi kultury krajowéj a ta po dokładném zastanowieniu się i zbadaniu téj sprawy, uwzględniając zarazem warunki wskazane przez wysoki Rząd, przedkłada nam ponownie projekt do ustawy o policyi polowéj. Możemy tu powiedzieć otwarcie, że te warunki jakie wysoki Rząd postawił, musimy uważać jako ultimatum; a nie uwzględniając tych warunków, narazimy się na to, że ustawa o policyi polnéj nie zostanie do sankcyi Najwyższéj przedłożona. Wprawdzie moi panowie moglibyśmy sobie życzyć, aby wys. Rząd był lepiéj uwzględnił potrzeby kraju naszego, wypowiedziane w ustawie zeszłego roku uchwalonéj, wprawdzie moglibyśmy pragnąć, żeby przez komisyą kultury krajowéj przedłożona ustawa więcéj była odpowiedną tym potrzebom kraju naszego, zważywszy jednak szanowni panowie, że i projekt do ustawy przedłożony nam przez komisyą kultury krajowéj po największéj części potrafi tym potrzebom naszym zadość uczynić, że w każdym razie jest daleko lepszą ustawa ta jak dotychczas obowiązująca lub żadna, że nareszcie mamy prawo w każdéj chwili żądać w drodze właściwéj zmian potrzebnych, jeśliby takie zmiany przy zaprowadzeniu w życie praktyczne téj ustawy okazały się potrzebnemi, że przedewszystkiém dla kraju naszego jest kwestyą żywotną szybkie i prędkie zaprowadzenie téj ustawy, że nareszcie szanowni panowie przez wniesienie i uchwalenie jakiéjkolwiek poprawki moglibyśmy znowu sankcyę najwyższą zakwestyonować, że nareszcie zważywszy, mamy tyle i tak tak ważnych spraw do załatwienia i to w ciągu czasu krótkiego, bo zaledwie dni kilku, pozwalam sobie uczynić wniosek po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnéj, przyjęcia ustawy nam przedłożonéj en bloc (Brawo).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mam wnieść poprawkę do wniosku p. Bauma. Zgadzam się na przyjęcie ustawy en bloc, ale co do tych §§., do których nie będzie wniesiona żadna poprawka. Te poprawki powinny być zapowiedziane przed dyskusyą specyalną; nad tymi zakwestyonowanymi paragrafami będziemy prowadzili szczegółowe rozprawy, resztę zaś paragrafów możemy przyjąć en bloc.

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jeżeli kiedy, to istotnie po przemówieniu posła z powiatu wadowickiego można przytoczyć przysłowie niemieckie „Bange machen gilt nicht". Jeżeli kto tak nas straszy, że nie wolno żadnéj czynić i uchwalać poprawki, bo Rząd nie zatwierdzi ustawy, to lepiéj niech nam doradzi, abyśmy zabrali manatki i poszli do domu, a potém niech Rząd bez nas wyda ustawę, którą nam przedłożył. — Jestem przeciw przyjmowaniu ustawy en bloc i mogę zgodzić się tylko z wnioskiem p. Golejewskiego, który chce, ażeby w dyskusyi jeneralnéj zapowiedzieć poprawki i nad tymi §§., do których są poprawki, rozprawiać, a resztę przyjąć en bloc.

W dyskusyi jeneralnéj nie mogę pominąć pewnych zasadniczych myśli, które się znajdowały w przeszłorocznym projekcie przez Sejm uchwa-

lonym, które jednak usunięte zostały w obecnym projekcie rządowym.

Zasadniczą, a mojém zdaniem bardzo ważną myślą projektu przeszłorocznego było, że jeżeli czy to strażnik polowy, czy kto inny szkodnika wyda, czyli doniesie o szkodniku, wtedy może nastąpić między szkodnikiem, a poszkodowanym zgoda, która kończy całą sprawę. Po takiéj zgodzie nie potrzeba już do wójta i do przysiężnych chodzić, nie potrzeba zwoływać ich, ażeby sądzili. — Ale panowie, słyszeliśmy, że taka myśl nie zgadzała się z głębokiemi zasadami naszego Ministerstwa sprawiedliwości, które sądzi, że skoro strażnik publiczny znajdzie coś karygodnego i doniesie o małém przestępstwie polowém, już rzecz musi być wyśledzona i nastąpić musi wyrok.

Nam się zdawało, a przynajmniéj wielu z nas na to się zgodzi, że pruska administracya i administracyjne ustawy pruskie w sprawach ekonomicznych są dobre, że są lepsze od naszych. Otóż w pruskiéj ustawie o policyi polowéj jest powiedziane, że skoro przestępstwo polne zostanie odkryte, wtenczas szkodnik ma zapłacić poszkodowanemu pewną opłatę; ta opłata nazywa się w ustawie pruskiéj, którą tu mam w ręku „Pfandgeld“. Jeżeli poszkodowany powie, że się tém kontentuje i nie chce procesu, wtenczas musi szkodnik zapłacić ten „Pfandgeld“ i rzecz skończona,— n. p. złapano parę koni na cudzym gruncie. „Pfandgeld“ od konia jest tyle a tyle. Szkodnik musi zaraz zapłacić wiele się należy; jeżeli uszkodzony nie chce mieć procesu i na to przystanie. I to dzieje się nie tylko wtedy, jeżeli sam poszkodowany złapie przestępcę, ale także i wtedy, jeżeli strażnik publiczny go złapie.

U nas według projektu do ustawy ma się dziać inaczéj. Jeżeli strażnik o przestępstwie się dowie, musi donieść wójtowi. Gdy wójt dowie się o przestępstwie bądź od strażnika, bądź téż od innéj osoby, nie ma innéj rady, jak tylko zwołać przysiężnych, sądzić i wydać wyrok. Wolno mu godzić strony, ale tylko co do szkody, co do kary musi być wyrok. Spisze się foliały, bo spraw będzie wiele, do każdéj sprawy musi być zgromadzenie wójta i przysiężnych. Obawiam się, że panowie wójtowie z przysiężnymi umęczą się wkrótce i będą od podobnych spraw uciekać.

Jeszcze jednéj bardzo ważnéj zasady nie widzę w projekcie dzisiejszym, zasady przyjętéj w przeszłorocznym projekcie, że za dzieci czyniące szkody na korzyść rodziców, odpowiadają rodzice, a za sługi czyniące szkodę na korzyść swych służbodawców odpowiadają służbodawcy. Wysoki Rząd a właściwie Ministerstwo sprawiedliwości mniemało, że takie postanowienie w ustawie o policyi polowéj sprzeciwia się zasadom ustaw cywilnych, rozumie się, że zasadom austryackim, nie ogólnym. Ponieważ jeden z szanownych posłów koło mnie sprzeciwia się mojemu twierdzeniu i powiada, że to, cośmy uchwalili w przeszłym roku sprzeciwia się zasadom ogólnym — muszę przytoczyć znowu ustawę pruską, która właśnie ma podobne postanowienie.

W ustawie pruskiéj o policyi polowéj jest przepis, który odczytam po niemiecku, bo odrazu na polskie trudnoby mi było dobrze przetłumaczyć; §. 49. téj ustawy brzmi (czyta):

„Aeltern, Pflegeeltern und Dienstherrschafter haften, sofern die von ihren im elterlichen Hause sich aufhaltenden Kindern oder Pflegekindern oder von ihren Dienstleuten begangenen Feldfrevel zu ihrem Vortheil gereichen, für die Pfandgelder, Entschädigungen, Kosten und Geldbussen“.

Otóż widzicie panowie, że tam taki przepis nie sprzeciwia się zasadom wymiaru sprawiedliwości w Prusach, ale u nas ma się sprzeciwiać. Zastanowiłem się nad tém i tak sobie pomyślałem, że albo ci, którzy układają administracyjne ustawy pruskie są niezdolni, albo ci, którzy je układają tutaj są mniéj zdolni. Innego wyjścia nie widzę, a panowie niech wybierają. Mniemałem tylko zawsze, że pruska administracya w sprawach ekonomicznyzh jest zdolną i że tam są dobre administracyjne ustawy. Otóż, czy administracya austryacka jest zdolniejszą? Nie wiem jak odpowiedzieć i którą uznać za zdolniejszą (wesołość).

Różnice między projektem do ustawy obecnym, a projektem przeszłego roku przez nas uchwalonym są kardynalne; to nie da się zaprzeczyć.

Muszę jeszcze wrócić do różnicy ostatniéj, przezemnie podniesionéj. Jeżeli dziecię, albo sługa na korzyść rodziców albo służbodawców przekroczy przepis i zrobi komuś szkodę, cóż się stanie? Kara jest oznaczona od 1 do 40 złt., a nadto odszkodowanie. Kary téj i wynagrodzenia szkody ściągnąć nie można od nich, a jeżeli ani rodzice ani służbodawcy zapłacić nie zechcą, skończy się na zamknięciu na kilka godzin, a służbodawca przystanie nawet na areszt dla sługi 24 godzinny,

lub kilkodniowy, ażeby nie zapłacić ani szkody ani kary. To jest praktyczność. (Głosy: A żywienie). Tak jest wreszcie żywić jeszcze potrzeba.

To wszystko co powiedziałem dowodzi, że smutny istotnie stan u nas panuje. Smutny pod tym względem, że ani u Rządu centralnego nie mamy takich ludzi, którzyby uwzględnili nasze życzenia i nasze potrzeby, a nadto jeszcze przeszkadzają Sejmowi w tym względzie, nie przedkładając naszych ustaw do Najwyższéj sankcyi. Tak się dzieje z tym projektem; tak się stało z ustawą o pijaństwie, z uchwałami naszemi przeciw lichwie.

Szanowny poseł wadowicki mniema, że należy brać co dają i nawet nie należy czynić żadnéj poprawki do projektu rządowego. Ja jestem przeciwnego zdania i zapowiadam poprawki do §§. 3. lit. b), 10, 19. i 23, a to w myśl uwag, które panom przedstawiłem.

P. br. Baum. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Pan poseł Krzeczunowicz odpowiedział mi przysłowiem niemieckiém, ja mu odpowiem przysłowiem na polskie tłumaczoném: „Najlepsze jest nieprzyjacielem dobrego“. (Głosy: To przysłowie francuskie). Przepraszam polskie, bo przetłumaczone na polskie. Pan Krzeczunowicz prawdziwość tego przysłowia doświadczył już raz na sobie na sesyi w Radzie państwa, kiedy wnosząc cały szereg poprawek właśnie przez to ciągłe wnoszenie doprowadził do tego, że te poprawki nie zostały uwzględnione. Pan Krzeczunowicz chce to swoje postępowanie w Radzie państwa i tutaj w praktyczny sposób zastosować, bo może mu nic nie zależy tak dalece na uchwaleniu ustawy, a tylko chodzi o wypowiedzenie kilku szumnych frazesów i wnoszenie poprawek. (Głosy: Oho!) Przepraszam, ale wyraz „frazes“ nie może nikogo obrazić. Chodziło mu powiadam o satysfakcyą wnoszenia poprawek, które mogą być przyjęte lub odrzucone a jednakże jak p. Krzeczunowiczowi dobrze wiadomo w takim razie ustawa nie dostanie sankcyi. Gdybym był pewny, że p. Krzeczunowicz może przeprowadzić, żeby się wysoki Rząd zgodził na jego zapatrywania, to wtenczas przychyliłbym się i zgodził na jego poprawki, ale ponieważ sądzę, że tego nie przeprowadzi, przeto jestem im przeciwny, bo mnie chodzi o to, aby uchwalona ustawa chociaż nie przeczę, że nie jest doskonałą, otrzymała sankcyą.

Co się tyczy jednego wniosku, który przytoczył p. Krzeczunowicz, a mianowicie co do zgody, krytykując zapatrywania się Rządu to możemy się przekonać, jak różne są zapatrywania, albowiem, gdyby był Rząd ten ustęp co do zgody w duchu pana Krzeczunowicza umieścił, toby mu nie był przeciwny. To jest ustęp, który demoralizuje ludność, i spowodowałby, żeby nikt nie był z gospodarzy bespiecznym swego mienia. Kto zrobił szkodę powinien być karany, co się tyczy zaś wynagrodzenia za szkodę, to przypuściłbym że może być przez poszkodowanego darowaną.

Widzicie panowie, że to co do jednéj uwagi możnaby i w wielu innych przytoczyć, bo zapatrywania są różne i to co się zdaje dobre p. Krzeczunowiczowi, może się zdawać drugiemu bardzo złe a to co jemu wydaje się szkodliwe, może być pożyteczném i koniecznie potrzebném.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Jak ja czuju wid 70. roku rozłycznyi mowy o hruntach, my ne choczem dobroty narodskoj, łysze choczem bohato howoryty. Szczoż tam może polowa straż zrobyty, hde piat' bratiw na 30 morhiw hruntu, a tyi piat' bratej majut' po 5 famiłyj, distały widcziwszczyny po 1 morhowy a tych 30 bratiw i sester także majut po 5 famiłyj. Czyż może 6 dusz wyżywyty morh hruntu, a tych jeszcze bilsze, szczo ne majut' any razu. Na toto cari zemli otworiajut' krajewy sojmy i dumy deržawnyi dla obradowania żytia narodowoho. Prystupim do nowoho podiłu hruntu inżynierskim sudom podłuh numera, to nawet' cari budut' maty spokij, bo ne budut' sia hromady pozywaty za hrunta. (Gwar wielki). Wid 48. roku na łysze wypłata pańszczyzny, ałe i hrunta wsiakii interesa i sami sebe wypłaczowały, bo hromady i mista druhij raz dodajut' 12%, a obszary dwirski i parafialni zistały sia na starim podatku; ne je hrunt prawom narodskim, ani prawom obywatelskim, ałe hrunt prawo koronne, bo kotre tiło maje hrunt, to hrunt tiło hoduje, ałe kotro tiło hruntu ne maje, to ne znaje czym tiło pohodowaty, tiło ne maje czym duszu ohrity, ta dusza bez czasu zabybaje. (Wielki gwar. Głosy: sidajte, sidajte).

Hr. Marszałek. Proszę posła do rzeczy. Mowa jest o ochronie własności polowéj.

P. Całkowski (mówi daléj). Je try cari zemli naj sia ohlanut' o żytie mirskoje i niaj pryznajut' nowe prawo według numera, aby wsi odnako hrunt

mały, to car nebesnyj pokrypyt' syły ich i wsim derżawom koronnym. Bawmo toj hołos, jak maty swoju dytynu bawyt', bo maty hrunt, bo my dity jej, bo ona nas wsich hoduje.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zabieram głos w kwestyi osobistéj, ażeby odeprzeć zarzut, który był podniesiony, jakoby ktokolwiek z posłów jedynie dlatego mówił, ażeby mieć mowę; muszę więc stanowczo ten zarzut odeprzeć i spodziewam się że więcéj podobnych zarzutów nie usłyszymy. Co się tyczy przytaczania faktów z Rady państwa, to muszę powiedzieć że na to, cośmy tam robili, koło nasze przyzwalało. Niejedno, chociaż drobniejsze, uzyskaliśmy tam, a jeżeli nie wiele zasadniczego uzyskaliśmy, zawsze naszym obowiązkiem było wskazać, że zasady pewne w ustawach zawarte, są dla nas niekorzystne albo krzywdzące. Tak zawsze postępować powinniśmy. Tak postępuje nasz Sejm, gdy powtarza swoje wnioski przeciw uciążliwym opłatom, przeciw lichwie i t. p., chociaż one nie podobają się Rządowi i dotąd nie znalazły uwzględnienia.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskosz. Moi panowie! My nie sprzeciwiamy się téj ustawie, a panowie robicie jeden drugiemu zarzuty. My już łońskiego roku wyradzili tę ustawę i ona znów wróciła i była w komisyi. Nacóż jeszcze mamy tutaj znowu o tém gadać. Ale jabym tylko nie chciał, żeby tak jak p. Krzeczunowicz powiada, jeden drugiemu nie przebaczył. Gdyby tak, było, tobyśmy nigdy ze sądów nie wyleźli, lecz chodzilibyśmy tak jak bydło.

Jak znów będziecie poprawki i modyfikacye robić, to znów przyjdziemy nad ustawą do porządku dziennego, ale tylko nie chcę, aby jeden drugiemu przebaczyć nie mógł. Może p. Krzeczunowicz ma jakichś zbrodniarzów u siebie, to potrzebuje tego, ale przecież tak wszędzie nie jest. A musicie panowie wiedzieć, że w wielu miejscach żadnéj straży nie będzie i będą się bez straży obchodzić jak im przyjdzie wydać na to jaką stówkę. Wielom się ona na nic nie zda, bo jak kto ma 50 albo 60 morgów, to ich przecież nie może odgraniczyć. My posłowie włościańscy zgadzamy się na tę ustawę, ale żeby tak jeden drugiego karał to na to nie.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Chociaż nie chcę i nie myślę, jak tu się wyrażono *bange machen*, to jest straszyć, jednakże muszę wypowiedzieć obawę, że gdyby szanowny poseł lwowski chciał w tych kierunkach, które podniósł, czynić poprawki i gdyby te poprawki przyjęła wysoka Izba, to rzeczywiście zachodziłaby obawa, że ustawa ta nie otrzyma sankcyi, albowiem postanowienia te, które szanowny poseł lwowski chciałby mieć w ustawie, były przeszłego roku zamieszczone i jak szczegółowe motywa przez Rząd udzielone, wskazują, stały na przeszkodzie Najw. sankcyi. Przez to jednak nie przeszkadza się zupełnie czynieniu poprawek innych, z pominięciem tych postanowień, które według uwiadomienia Rządu były przeszkodą sankcyi.

P. Fecak. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. Ja maju poprawku do §. 3. lit p. i do §. 7.

P. Czaykowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Wysoka Izba raczy sobie przypomnieć, że z tego samego miejsca w roku zeszłym broniłem ustawy, która nie uzyskała sankcyi. Przedkładając w téj chwili wysokiéj Izbie ustawę inną, a mianowicie przedłożenie rządowe do uchwały, znajduję się w tém bardzo trudném położeniu, że z natury rzeczy niemal przy każdym zmiennym paragrafie, musiałbym przeciwko mojemu przekonaniu mówić, dla tego proszę, ażeby wysoka Izba raczyła mnie uwolnić od innych uwag, jak te, które uczyniłem w sprawozdaniu. Usprawiedliwić powinienem, dlaczego ja a nie kto inny z komisyi ustawę tę wysokiéj Izbie przedkłada; nie czynię tutaj, zdaje mi się nic, coby mogło być komisyi niemiłém, gdyż podejmując się referatu oświadczyłem, że moje stanowisko w tym względzie zaznaczę. Byłem, jak się może łatwo wysoka Izba ze sprawozdania komisyi przekonać,

stanowczym przeciwnikiem zaprowadzonych w ustawie zmian, jednakże skoro większość komisyi zgodziła się na to, ażeby przyjąć przedłożenie rządowe, nie chciałem odmawiać referatu, dlatego, że byłem więcéj od innych członków przygotowany do dyskusyi. Przy ogólnéj więc rozprawie nic nie mam więcéj do powiedzenia.

Hr. Marszałek. Są dwa formalne wnioski co do głosowania. Jeden p. Bauma przyjęcia ustawy en bloc bez względu na żadne poprawki i drugi wniosek p. Golejewskiego przyjęcia téj ustawy en bloc z wypuszczeniem tych paragrafów, do których będą zapowiedziane poprawki.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Kornel Krzeczunowicz. W Izbie naszéj było od dawna praktykowane, że, jeżeli do jakiéjś ustawy zapowiedziane były poprawki, to nie przyjmowano jéj en bloc, jestem więc przeciwny przyjęciu téj ustawy en bloc.

P. Sawczyński Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Najmocniéj sobie życzę, ażeby ta ustawa była przyjętą, a nawet z usterkami, jakie się w niéj znajdują, ale pomimo to ubliżałoby to poniekąd godności wysokiéj Izby, ażebyśmy poprawki poczynione przez Ministerstwo jak jakie pensum przyjęli bez rozpoznania czy są odpowiednie naszym potrzebom, czy nie. Już ten system blokowania był praktykowany. Jak tylko była jaka trudna ustawa, zaraz mówiono przyjąć en bloc i na têm blokowaniu nie bardzo dobrze wychodziliśmy. Szczególnie przy takiéj ustawie, która tak daleko sięga w szczegółowe stosunki miejscowe, gdzie najmniejsza poprawka może nieobliczone korzyści w wykonaniu przynieść, nie należy tak pospiesznie i en bloc uchwalać. Nie przypuszczam też, ażeby wszystkie poprawki miały Ministerstwu sprawiedliwości i kodexowi być przeciwne i może będą czynione poprawki, które ani jednemu ani drugiemu sprzeciwiać się nie będą. Jestem więc za wnioskiem p. Golejewskiego, ażeby przyjąć ustawę en bloc, z têm zastrzeżeniem, iż te paragrafy będą dyskutowane, do których zapowiedziane będą poprawki.

Hr. Marszałek. Wniosek p. Golejewskiego poddam pod głosowanie. Kto jest za têm, ażeby przyjąć ustawę en bloc z wyjątkiem tych paragrafów, do których będą poprawki zapowiedziane, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Têm samêm wniosek p. Bauma został uchylony.

Proszę panów o zgłoszenie poprawek.

P. Krzeczunowicz. Będę wnosił poprawki do §§. 3. lit. b), 10, 19. i 23.

P. Fecak. Ja maju poprawki do §. 3. lit. p. i §. 7.

P. Wajgart. Ja będę nad rezolucyą B. wnosił przejście do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Piérwszy i drugi paragraf się opuszcza a §. 3. brzmi (czyta):

„§. 3.

W szczególności uznaje się za zakazane:

a) nieprawne chodzenie, koczowanie, jeżdżenie wierzchem lub zaprzęgiem po ogrodach, rolach łąkach, tudzież po gruntach oznaczonych jako zamknięte, czy to przez ogrodzenia, rowy, miedze, tablice z zakazami lub inne widoczne znaki ostrzegające;

b) nieprawne wstępywanie na drogi, które w czasie dojrzewania plonów polnych i owoców w skutek zarządzenia przełożonego gminy a względnie przełożonego obszaru dworskiego zostały zamknięte i tablicami z zakazem lub innymi widocznymi znakami oznaczone zostały jako wzbronione.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Miałem wprawdzie wnosić poprawkę do lit a), ale jak widzę, komisya sama zmieniła ustęp a), dlatego nie wnoszę do tego ustępu poprawki. Co do ustępu b) mniemam, że choćby moja poprawka dosłownie się nie utrzymała, to jednak p. sprawozdawca może potwierdzi mój sposób zapatrywania się, a dyskusya będzie komentarzem do ustawy. Według ustępu b) zdawałoby się, że w skutek zarządzenia przełożonego gminy czy obszaru dworskiego, mogłyby być zamknięte nawet i takie drogi, które są publiczne, z wsi do wsi wiodące. Mnie się zdaje, że tutaj jedno słówko brakuje, któreby usunęło wątpliwość; oto należy po słowie „drogi" dodać „polne". To słowo znajduje się nawet w §. 14., który jest w związku z ustępem b) §fu 3. Według mego wniosku będzie

początek tego ustępu brzmiał: „nieprawne wstępywanie na drogi polne“ i t. d.

Hr. Marszałek. Proszę tę poprawkę podać na piśmie.

Sprawozdawca p. Józef. Badeni. Poprawka p. Krzeczunowicza jest (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: po słowie: „drogi“ dodać „polne“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy wstać (dostatecznie popierają). Jest popartą.

P. br. Baum. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. P. Krzeczunowicz wniósł poprawkę, która ma na celu, ażeby jaśniejszy uczynić ten ustęp. Według mego przekonania poprawka ta nie tylko nie przyczyniłaby się nic do jasności tego paragrafu, aleby jeszcze większe zamieszanie spowodowała. Potrzebaby orzekać, co to są drogi polne. Z tego wyrazu *drogi polne* wywiązałyby się liczne i prawie nie do zwalczenia trudności. Zamiast tedy, żeby poprawka p. Krzeczunowicza do jasności się przyczyniła według mego zdania, jeszcze więcéj by pojęcie zaciemniła, bo jeżeli powiedziano drogi, to naturalnie rozumie się, że nie publiczne, na których przecie wszystkim wolno jeździć. Zatém sądzę, że ta poprawka nie powinna być przyjęta, bo nie dopnie zamierzonego celu.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że poprawka posła lwowskiego jest słuszna, zwłaszcza, gdyby się chciał zgodzić ze mną i zamiast słowa „polne“ położył „nie publiczne“. Bez tego słowa zdawaćby się mogło, że wójtowi wolno będzie zamknąć drogę publiczną. Bo uważajmy panowie, że szkody polne nie tylko na drogach prywatnych się dzieją, ale większe jeszcze mogą się dziać na drogach publicznych, które są dla każdego dostępne, a przy których znajduje się wiele obcych gruntów. Przypuśćmy, że pole wójta znajduje się przy takiéj drodze, to wójt według tego paragrafu będzie miał prawo postawić wiechę na drodze czysto publicznéj, aby swoje pole zabespieczyć, a na to my w żaden sposób przystać nie możemy, iżby drogi publiczne przez postawienie takiéj wiechy przez wójta traciły swój charakter publicznéj komunikacyi. Mnie się zdaje, że to nie jest zmiana ale raczej wyjaśnienie odpowiednie rzeczywistym stosunkom i nie sądzę, aby tak daleko sięgał wstręt wysokiego Rządu do sankcyonowania jakichkolwiek przez nas uchwalonych zmian, ażeby taka niewinna, dla jasności tylko umieszczona poprawka sankcyi przeszkodzić miała. Jestem zatém zdania, aby dla możliwego ukrócenia wszelkich dowolności ze strony zarządów gminnych, włożyć tutaj to słowo *„nie publiczne.“*

P. Korneli Krzeczunowicz. Przyłączam się do poprawki p. Grossa i odstępuję od mojéj.

Hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę, aby po słowie „drogi“ dodać „nie publiczne“, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Zdaje mi się, że dodatek ten jest zupełnie niepotrzebny. Jest rzeczą niezawodną, że w razie, gdyby przełożony gminy lub obszaru dworskiego drogę publiczną zamknął, to niktby na to nie uważał. (Głosy: Oho!) Ale pominąwszy i to, jest rzeczą niezawodną, że w każdym razie starostwo z urzędu drogę by tę otworzyło na mocy ustawy drogowéj (głos: po tygodniu) nie, po 24 godzinach, i nie ma wątpliwości, że nadużycie zostałoby usunięte. Niemożliwém jest ustawę uchwalić w przewidywaniu wszelkich możliwych nadużyć.

W imieniu komisyi sprzeciwiam się temu dodatkowi.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie ustęp ten według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„b) Nieprawne wstępywanie na drogi, które w czasie dojrzewania plonów polnych i owoców, w skutek zarządzenia przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego zostały zamknięte i tablicami z zakazem lub innymi widocznymi znakami oznaczone jako wzbronione.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp b) przyjęty. Teraz poprawka p. Grossa.

Sekretarz p. Jasiński J. (czyta):

„Po słowach „nieprawne wstępywanie na drogi“ dodać „nie publiczne“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego

dodatku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł.

Jest jeszcze zapowiedziana poprawka do lit. p).

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„p) Samowolne uszkadzanie lub zanieczyszczanie blichującego się płótna.“

Hr. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. Poneże widomo je, szczo tam, hde sia blichuje połotno, tam mohut moczyty sia takož konopji, dlatoho stawlaju wnesenje, szczoby w toj alinei dodaty po słowach „blichującego się płótna“ słów „albo konopi“.

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Cywiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Sprzeciwiam się téj poprawce, ponieważ według policyjnych przepisów nie wolno jest moczyć konopi wszędzie, a mianowicie nie wolno tam, gdzie rybołostwo, nietylko w stawach ale nawet i w rzékach. Jeżeli więc moczenie konopi przeszkadza temu, który ma w tém miejscu rybołostwo, to w takim razie nie wolno by mu było w myśl téj poprawki tych konopi wyrzucić. Z tych powodów sprzeciwiam się temu dodatkowi.

P. Fecak. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. Muszu widpowisty p. Cywińskiemu szczo nykto ne małby prawa moczyty konopji tam, hde to newilno i nykto ne zapereczyłby prawo tamtomu wykienuty konopji. Ałe jesły kto maje prawo moczyty konopji, to chotiwbym, szczoby kożdyj był karanyi jesły szczoś' w konopiach uszkodyt albo chodobą uszkodet.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Uważam ten dodatek za tak drobny, że jest mi zupełnie obojętném, czy on będzie przyjęty czy nie.

Hr. Marszałek. Będziemy głosowali naprzód nad wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„p) samowolne uszkadzania lub zanieczyszczanie blichującego się płótna.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp p) przyjęty.

Kto jest za dodaniem do tego ustępu słów „albo konopi“ raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł. Zapowiedziana jest poprawka do §. 7.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 7.

W miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba a mianowicie w takich, gdzie często zdarzają się szkody nocne, może polityczna władza powiatowa zakazać pasania nocną porą.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, p. Fecak ma głos.

P. Fecak. Muszu tu powtoryty moju zeszłorocznu poprawku. Zakaz paszenia po noczy może buty tam dobryi, hde paswyska sut' ne wełykiji i ne dałekiji, ałe tak, to hospodary mohut tylko w noczy pasty i ne mohut' nawet w innom czasi pasty Dlatoho muszu powtoryty moju zeszłorocznu poprawku, aby dodaty w tom §. 7. po słowach „może starostwo“ — „słowa za uchwałą rady gminnéj“. Jesły rada hromadzka to uchwalyt, to może starostwo takij zakaz wydaty, bo inaksze sprotywlało by sia to interesowy hospodariw tam najbilsze, hde ony chodiat' na zarobok czerez deń' albo chodoba ciłoj deń' w roboti — kotra tilko nocną porą pasty sia może.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, aby po słowach „może polityczna władza“ — dodać „za uchwałą rady gminnéj“ raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Nikt więcéj głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Muszę się stanowczo sprzeciwić téj poprawce, a to z téj prostéj przyczyny, że może właśnie zachodzić potrzeba nadużyć całéj gminy. W razie, gdyby cała gmina dopuszczała się szkód, to naturalnie nie uchwaliłaby, aby zakaz taki był wydany, i wtedy nie można by jéj nadużyciom zapobiedz. Drugi argument jest ten, że zeszłego roku po dłuższéj nad tą poprawką dyskusyi, znakomitą większością został ten §. w swojém teraźniejszém brzmieniu uchwalony i w przedłożeniu rządowém jest on także w

tem brzmieniu zachowany, uważam więc rzecz już za rozstrzygniętą.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód ten paragraf pod głosowanie według brzmienia wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 7.

W miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba a mianowicie w takich, gdzie często zdarzają się szkody nocne, może polityczna władza powiatowa zakazać pasania nocną porą.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym §. raczy rękę podnieść (większość). §. 7. przyjęty.

Kto jest za dodatkiem p. Fecaka, aby po wyrazach „może polityczna władza powiatowa“ dodać słowa „za uchwałą rady gminnéj“ raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł.

Przystępujemy do §. 10. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 10.

Do pędzenia, trzymania lub pasania bydła na obcych gruntach potrzeba szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciela. Przepis ten odnosi się również do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych.“

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Stylizacya tego paragrafu nie wydaje mi się jasną, jeżeli ją biorę w związku z innymi paragrafami, i tak w paragrafie 3. czytam: „W szczególności uznaje się za zakazane i t. d.“ wiem tedy, że jeżeli się kto temu zakazowi sprzeciwi, ulegnie karze. W §. 15. gdzie mowa o karach, czytam, że kto nie zachowuje przepisów objętych w §§. 5. do 10. podlega grzywnie i t. d.

Owoż chciałbym ażeby paragraf 10. miał redakcyą stosowną w związku z innymi paragrafami a szczególnie z §. 15. i dlatego wnoszę poprawkę (czyta): „Zakazaném jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych gruntach bez szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciela. Zakaz ten odnosi się i t. d.“

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Paragraf 10. ma brzmieć:

Zakazaném jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych gruntach bez szczegółowego tytułu prawnego lub bez wyraźnego zezwolenia właściciela. Zakaz ten i t. d. (według wniosku komisyi).“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (poparta dostatecznie). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. W imieniu komisyi kultury krajowéj przyjmuję tę poprawkę. Paragraf ten zatém będzie brzmiał:

„§. 10.

Zakazaném jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych grunta bez szczegółowego tytułu prawnego lub bez wyraźnego zezwolenia właściciela. Zakaz ten odnosi się również do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych.“

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu w takiém brzmieniu, zechce rękę podnieść (większość). §. 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 19.

Jeżeli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć grzywny w §§. 13, 14., 15., 17. i 18. ustanowione aż do połowy.“

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Muszę podnieść dwie myśli przy tym paragrafie, które się znajdowały w zeszłorocznym przez Sejm uchwalonym projekcie; myśli, które miały swoje znaczenie, które także się znajdują w pruskiéj ustawie o policyi polowéj.

Piérwsza myśl jest ta, że grzywny oznaczone powinno się w razie stawiania oporu przeciwko zajmowaniu lub fantowaniu zwiększać. Jest rzeczą naturalną, że wtedy karę powinno się zwiększać, gdyż to jest właściwie buntem przeciw straży, jako władzy publicznéj, albo oporem przeciw wykonywaniu prawa, innéj osobie służącego.

Wnoszę więc poprawkę, aby do §. 19., gdzie jest powiedziane, że jeżeli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć karę, dodać drugi ustęp:

„Grzywny wyznaczone w §. 13. do 18 mogą być zwiększone aż do podwójnéj wysokości, jeżeli przestępca stawia opór zajmowaniu lub fantowaniu albo czyni je niemożebném.“

W ustawie pruskiéj jest przepis jeszcze ostrzejszy. Podwójnéj karze ulega, kto się uchyli od fantowania, n. p. siądzie na konia i ucieknie; poczwórnéj zaś karze pieniężnéj ulega, kto się fantowaniu gwałtem opiera, a oprócz tego mają być do niego w miarę okoliczności zastosowane przepisy ustawy karnéj.

Nie mogę zgodzić się z poglądami tych panów, którzy sądzą, że ponieważ p. Minister nie przedłożył zeszłorocznego projektu sejmowego i przedstawił nam projekt inny, więc już żadnéj poprawki w tym rządowym projekcie przyjąć nie można. Sądzę że poprawka mniéj donośna nie zasadnicza, już i panu Ministrowi nie zawadzi.

Druga poprawka, którą wnoszę, brzmi (czyta):

„Nie ulega żadnéj karze, kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem, albo pędzi bydło przez obcy grunt jeżeli do tego jest zmuszony złym stanem drogi, koło tego gruntu położonéj, do powszechnego użytku służącéj“.

Proszę panów nie wiem, dlaczego teraz w tym projekcie ustęp ten został opuszczony. Któżby mógł powiedzieć, że ten dodatek nie jest potrzebnym? Czy u nas nie ma takich dróg, któremi nie można przejechać? — Panowie wiecie dobrze, że bardzo często jest się zmuszonym złym stanem drogi na bok zjechać.

Tu znowu odwołuję się na pruską ustawę, gdzie znajduje się taki sam przepis, pomimo, że stan dróg tam jest daleko lepszy niż u nas. A przecież ustawodawstwo uznało tam za słuszne i sprawiedliwe, nie karać wtedy, gdy kto nie może złą błotną drogą przejechać i jest zmuszony wskutek tego zboczyć na grunt obcy.

Sądzę, że jest niepodobieństwem, aby Rząd dla tak drobnéj poprawki nie chciał projektu do sankcyi przedłożyć. (Głosy: Rzecz ta należy do ustawy drogowéj).

Słyszę głosy, że to należy do ustawy drogowéj. Muszę na ten zarzut odpowiedzieć, że jesli w ustawie o policyi polowéj będzie przepis, że ten kto jedzie po cudzym gruncie, choćby dla złéj drogi musiał to uczynić, będzie fantowanym i zapłaci karę — to ustawa drogowa mu nie pomoże; bo on będzie zatrzymany, fantowany, do sądu wójtowskiego prowadzony, na stratę czasu narażony, do płacenia kary przymuszonym, a najczęściéj nie będzie miał nawet regresu, któryby mu z ustawy drogowéj służył przeciw tym, którzy do utrzymania drogi w dobrym stanie byli obowiązani a obowiązku swojego nie dopełnili; bo użycie tego regresu naraziłoby go na nowe koszta i stratę czasu.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia.

Sprawozdawca p. Badeni Józef (czyta):

„Grzywny oznaczone w §. 13 do 18 mogą być zwiększone aż do podwójnéj wysokości, jeżeli przestępca stawia opór zajmowania lub fantowania albo czyni je niemożebném.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę piérwszą poprawkę p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poprawka ta jest popartą.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Nie ulega żadnéj karze, kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem, albo pędzi bydło przez obcy grunt, jeżeli do tego jest zmuszony złym stanem drogi koło takiego gruntu położonéj, do powszechnego użytku służącéj.“

Hr. Marszałek. Kto popiera drugą poprawkę p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poprawka druga poparta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. P. Krzeczunowicz odpowiadając na wniosek P. Bauma powołał się na: *„Bange machen gilt nicht“*, a tymczasem tym trybem sam idzie, tylko z odwrotnéj strony, bo przedstawia, że kto będzie głosował za tym projektem, to uczyni to z tego względu, by go nie posądzono, że jest przeciwny téj ustawie.

Co do rzeczy saméj muszę nadmienić, że powoływanie się na ustawę pruską tylko wtedy będzie na czasie, jak będziemy do Prus przyłączeni (głosy: oho! oho!) — ale teraz nie możemy brać téj ustawy za podstawę i musimy się stosować do ustawy, która teraz tutaj jest obowiązującą. Zresztą trudno się odwoływać do ustawy pruskiéj, któréj poprawienie jest w toku, a która ma być zupełnie przeistoczoną, więc nie ma téj pewności, czy te wszystkie jéj zasady się utrzymają.

Co do poprawki p. Krzeczunowicza, że w razie, gdy kto stawia opór straży, ma być mu kara powiększoną, to nie potrzeba na to ustawy polowéj, bo jest na to ustawa z r. 1862, która powiada, jak ma być traktowany ten, który sprzeciwia się straży polowéj.

Co do poprawki, że wolno robić szkodę polną, jeżeli stan drogi jest zły, to w tym względzie powołuję się na nagłówek ustawy, który mówi: ustawa w przedmiocie ochrony własności polnéj. Powinno więc być w téj ustawie to tylko, do czego ta ustawa wydaną została. Jeżeli więc ktoś jeżdżąc po cudzym gruncie, zrobi szkodę, to też musi za szkodę odpowiadać, a okoliczność, że droga jest zła, może tylko wpływać na wymiar kary jako okoliczność łagodząca. Ale z drugiéj strony ustawa drogowa postanawia, że jeżeli kto poniesie szkodę przez zły stan drogi, to ma prawo żądać odszkodowania. Nie widzę dlaczego mieszać te ustawy poprawką, przeciwiającą się celowi, do którego zmierza ustawa.

P. S p ł a w i ń s k i. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k. P. Splawiński ma głos.

P. S p ł a w i ń s k i. Chcę się oświadczyć przeciw piérwszéj poprawce p. Krzeczunowicza dlatego, że to, co ona zamierza postanowionêm jest w §§. 81, 311 i 312 kod. kar., które stanowią, że opór przeciw straży polowéj byłby albo gwałtem publicznym, a wtedy jest zbrodnią, z §. 81. k. k., albo nieprawnêm wmieszaniem się w jéj czynności lub obrazą téjże, a wtedy byłby przekroczeniem z §. 311 lub 312 k. k. Dlatego sądzę, że takie postanowienie, jakie mieć chce p. Krzeczunowicz jest niepotrzebnêm.

Co do drugiéj poprawki nie wiem, dlaczego karaćby nie można, jeśli ktoś jeździ po cudzym gruncie, gdy jaka gmina ma trochę złą drogę. Podobna poprawka dałaby powód do wielkich nadużyć, bo nie wiedzieć, do kogo należy ocenić, czy droga była dobra, czy zła i czy rzeczywiście była konieczna potrzeba objeżdżania drogi przez cudze grunta. Dlatego oświadczam się przeciw téj poprawce.

P. D u n a j e w s k i. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Sekretarz p. A b r a h a m o w i c z. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (wiekszość). Dyskusya zamknięta. P. Abrahamowicz ma głos.

P. A b r a h a m o w i c z. Jakkolwiek podniesiono tu, że komisya przy uchwaleniu ponownêm ustawy polowéj była w kolizyi z powodu odmówienia sankcyi pierwotnéj ustawie i groźby podobnéj na przyszłość, to jednak muszę zauważyć, że nie odnosi się to do wszystkich zmian w projekcie zawartych. Już druga poprawka posła Krzeczunowicza, ażeby jeśli jest droga zła wolno było zboczyć w tę lub ową stronę, była przedmiotem obszernéj dyskusyi i nietylko przez wzgląd, że wprowadzenie jéj mogłoby przeszkodzić sankcyonowaniu ustawy, ale przez wzgląd na obecny stan rzeczy większością ustęp ten w komisyi przyjęty został. Niewątpliwie, że w smutnêm położeniu jest ten, który jadąc złą drogą, musi zbaczać na prawo i lewo, ażeby z błota wyjechać. Lecz jest to jeden przewidziany wypadek zły, ale obok tego jest drugi nierównie gorszy, to jest, że często zjeżdżają na prawo i lewo, chociaż droga dobra a jednak tłómaczą się têm, że nie jest do przebycia.

Określenie, która droga jest do przejazdu dobra lub niemożliwa, trudnêm o ile jest o tyle w każdym razie względnêm i zawisłêm od siły pociągowéj. Jeżeliby ustawa pozwoliła na to, ażeby z drogi zjeżdżać, to byłoby bardzo wiele wypadków, że często z kaprysu zbaczanoby na prawo i na lewo, mówiąc że droga nie jest do przejazdu. Jest więc tutaj dwojakie złe, jedno, że ktoś natrafił na złą drogę, a drugie, że zostawia się dowolności obszerne pole. Owóż w komisyi była większość za têm, że mniejszêm złêm jest zamknąć komunikacyą na pewnych drogach, niż dozwalać, aby z drogi dowolnie zjeżdżano. Ja przyznam się, że chociaż mieszkam na wsi, wiem, że drogi bywają złe, jednak jestem za têm, ażeby ten ustęp, z powodów, które przytoczyłem, opuścić.

P. K r z e c z u n o w i c z. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Korneli K r z e c z u n o w i c z. Co do zarzutów przeciw piérwszéj poprawce, odpowiem posłowi Spławińskiemu, który mniema, że w skutek takiego postanowienia, przestępca lepiéjby wyszedł na têm, niż gdyby do niego zastósowano przepisy ogólnéj ustawy karnéj. Ja jednak sądzę, że jeżeli czyn podpada pod ogólne postanowienia ustawy karnéj, to przepis, który proponowałem, téj sankcyi karnéj nie narusza; ustawa karna powszechna dosięgnie winowajcę. Lecz zdarzą się czyny oporu przeciw fantowaniu, które nie ulegną powszechnéj ustawie karnéj, a wtedy przynajmniéj policyjna kara będzie według mojéj poprawki zwiększona. I to jest bardzo słuszne.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Józef Badeni. Jakkolwiek już jeden członek komisyi przemawiał przeciwko poprawce posła Krzeczunowicza, jednakże muszę z méj strony kilka słów dorzucić.

Wprawdzie nie z tych względów sprzeciwiam się téj poprawce, które poseł Abrahamowicz przytoczył — a sądzę, że je przytoczył we własném tylko imieniu, a nie w imieniu komisyi — lecz głównie z tego powodu, że w odezwie Namiestnictwa tutaj w kopii dołączonéj, znajduje się następujący ustęp (czyta):

„Do §. 19. projektu zauważa pan Minister, że w każdym poszczególnym wypadku stawionego oporu musi być niezawiśle od przestępstwa polowego rozpoznaném i rozstrzygniętém, czy i jak dalece karygodnym jest stawiony opór“.

Widocznie więc chodzi panu Ministrowi o to, ażeby czyn podobny nie podpadał pod ustawe polową; dlatego komisya, która przyjęła to stanowisko, że nie chciała wprowadzać napowrót do ustawy postanowień, które były powodem nieotrzymania sankcyi pierwotnéj uchwały sejmowéj temu dodatkowi się sprzeciwiała. Co się tyczy drugiéj poprawki posła Krzeczunowicza, to sięga ona tak dalece w ustawę drogową, że żadną miarą w ustawie polowéj miejsce mieć nie może.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Jeżeli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć grzywny w §§. 13, 14, 15, 17. i 18. ustanowione aż do połowy.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść (większość). Paragraf 19. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. (czyta):

„Grzywny oznaczone w §. 13. do 18. mogą być zwiększone aż do podwójnéj wysokości, jeżeli przestępca stawia opór zajmowaniu lub fantowaniu, albo czyni je niemożebném.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozd. poseł Józef Badeni (czyta): „Nie ulega żadnéj karze, kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem, albo pędzi bydło przez obcy grunt, jeżeli do tego jest zmuszony złym stanem drogi koło takiego gruntu położonéj, do powszechnego użytku służącéj.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca poseł Józef Badeni. Z powodu przyjęcia poprawki p. Krzeczunowicza w §. 10. zachodzi potrzeba zmiany stylizacyi dalszego ustępu w tym paragrafie, który piérwszy raz mylnie odczytałem. Poprawka p. Krzeczunowicza do §. 10. brzmi (czyta):

„Zakazaném jest pędzenie i t. d.“ Zatém w drugim ustępie być powinno: „Zakaz ten odnosi się również do ugorów i ścierni, tudzież do dróg i miedz polnych“.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Mamy zmianę, którą w pierwszym ustępie przyjęto, zmiana dalsza jak uważam zupełnie jest zbyteczną.

Sprawozd. poseł Józef Badeni. Powód, dla którego wniosłem tę poprawkę jest ten, że tu w piérwszym ustępie mowa o pędzeniu, trzymaniu i pasaniu bydła, a w następnym zdawałoby się, że tylko do pasania ten przepis się odnosi, a nie do pędzenia lub trzymania.

Ustęp drugi paragrafu tego zatém będzie brzmiał jak następuje (czyta):

„Zakaz ten odnosi się również do ugorów i ścierni, tudzież do dróg i miedz polnych.“

P. Kornel Krzeczunowicz. Lepiéj będzie zamiast „zakaz“ powiedzieć „przepis“.

Sprawozdawca poseł J. Badeni. Przyjmuję tę zmianę, będzie więc: „Przepis ten odnosi się również do ugorów i ścierni, tudzież do dróg i miedz polnych.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj stylizacyi, zechce rękę podnieść (większość). Stylizacya §. 19. przyjęta.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta): „§. 23 Szkodnik obowiązany jest niezależnie od kary wynagrodzić zrządzoną szkodę.“

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Paragraf 23. jest właśnie tym, od którego zaczynał się w projekcie przeszłorocznym, przez komisyą przedłożonym a przez Sejm uchwalonym — szereg paragrafów, które teraz są uchylone.

Nie będę powtarzał powodów, które przytoczyłem w dyskusyi ogólnéj, za dopuszczeniem zgody

czyli zaprowadzeniem opłaty za przestępstwo, któréj złożenie, w razie jéj przyjęcia przez poszkodowanego, kończy całą sprawę.

Przeciw téj myśli wystąpił stanowczo w dyskusyi ogólnéj poseł wadowicki, p. Baum; powiedział, że nie sprzeciwia się téj myśli dlatego, iż ją uchylił Rząd, ale dla tego, iż ona jest zgubną; powiedział także, iż onby się téj myśli sprzeciwiał stanowczo, gdyby ona nawet w projekcie rządowym się znajdowała.

Otóż w przeszłym roku ta myśl nie znajdowała się w projekcie rządowym; dodała ją komisya sejmowa w §. 27. swojego projektu, a paragraf ten został uchwalony w Sejmie bez najmniejszéj opozycyi.

Nie wiem, czy szan. poseł wadowicki przeszłego roku był za tém, czy nie, czy wtedy sądził, że to jest złe i głosował przeciw temu, ale to pewna, że przeciw temu §. 27 w przeszłym roku nie przemawiał, stąd mogę wnosić, że szanowny poseł nie poczytywał w przeszłym roku tego przepisu za tak zgubny, że więc dopiéro w tym roku powziął przekonanie o szkodliwości tego przepisu, któremu Rząd się sprzeciwił. To jest pewném, że komisya przeszłego roku w większości swéj uznała, że taki przepis jest dobry, a tego roku widzę, że komisya odstąpiła od tego jedynie z powodu nacisku, który był na nią wywierany, że ustawa, opatrzona poprawkami donioślejszemi, nie będzie sankcyonowaną.

W przeszłorocznym projekcie, przez Sejm uchwalonym, znajduje się jeszcze jeden ważny ustęp, uchylony w projekcie obecnym, który mojém zdaniem mógłby ze stosowną zmianą być przyjętym, bez narażenia ustawy na odmówienie sankcyi.

Jest to ustęp, odnoszący się do odpowiedzialności rodziców i służbodawców za szkody wyrządzone na ich korzyść przez ich dzieci lub sługi. W dyskusyi ogólnéj przytoczyłem powody, przemawiające za takim przepisem. Jeżeli tego nie przyjmiemy, możemy być przekonani, że zdarzą się liczne przypadki przestępstw, w których kara pieniężna i wynagrodzenie szkody będą uchylone.

Jeślibym znowu usłyszał te *acerba verba*, że Rząd nie będzie sankcyonował ustawy z taką poprawką, jeżeli wysoki Sejm ją odrzuci, to przynajmniéj zostanie ślad, że taki wniosek był czyniony, a potém praktyka okaże, czy wniosek był potrzebny czy nie.

Wnoszę więc do §. 23. następujący dodatek (czyta):

„Rodzice i służbodawcy odpowiadają za kary i szkody, jeżeli przez ich, w domu rodzicielskim mieszkające dzieci, a względnie przez ich sługi popełnione zostało w myśl przepisów téj ustawy przestępstwo na ich korzyść. Za szkody zrządzone przez zwierzęta domowe, odpowiada zawsze tychże właściciel."

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. P. sekretarz ją odczyta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta powyższą poprawkę).

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba posłów popiera). Nie jest popartą.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Ponieważ poprawka p. Krzeczunowicza nie została popartą, więc nie potrzebuję odpowiadać.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 23.

Szkodnik obowiązany jest niezależnie od kary wynagrodzić zrządzoną szkodę".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Teraz kto jest za przyjęciem en bloc pozostałych §§. ustawy, oraz tytułu, wstępu i roty przysięgi dla straży polowéj, raczy wstać (większość). Ustawa przyjęta.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wnoszu, aby prystupyty do tretoho czytania toj ustawy bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta w trzeciém czytaniu. Dyskusyą nad rezolucyą B. i uchwałą C. odraczam do następnego posiedzenia. Jest pismo od Rady szkolnéj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Odezwa

Piérwszym warunkiem rozwoju szkolnictwa w kraju i wykonania ustaw szkolnych, mianowicie co do przymusu szkolnego są odpowiednie budynki szkolne, których wielki brak w kraju czuć się daje.

Przy powszechném ubóstwie gmin powołanych w piérwszym rzędzie do dostarczenia budynków szkolnych nie ma widoku, ażeby gminy, aczkolwiek dla szkoły najlepiéj usposobione, były w stanie z własnych funduszów wystawić odpowiednie budynki szkolne, i zachodzi konieczna potrzeba przyjścia gminom w tym względzie w pomoc, czy to bezzwrotnymi czy to zwrotnymi zasiłkami.

Przyzwolona na ten cel w budżecie krajowego funduszu szkolnego na rok 1876 kwota 60.000 złt. jest tak niedostateczną, że z niéj najnaglejsze żądania i potrzeby nie będą mogły być zaspokojone.

Zawezwane z początkiem tego roku okręgowe rady szkolne, ażeby wykazały gminy, którymby z zasiłkiem na budynki szkolne z przyzwolonéj na ten cel kwoty 60.000 złt. w pomoc przyjść należało, wykazały, że 619 gminom potrzebne są zasiłki, że koszta budowy budynków szkolnych, na których częściowe pokrycie pożądane są zasiłki, wynoszą 834.246 złt. i że potrzebne na częściowe pokrycie tych kosztów zasiłki dochodzą do kwoty 238.740 złt.

Cyfry te przemawiają za koniecznėm podwyższeniem przyzwolonéj na ten cel w r. 1876 kwoty.

Funduszu na to podwyższenie dostarczyćby mogła przyzwolona na rok 1876 w budżecie krajowego funduszu szkolnego w rubryce I. kwota 278.000 złt., w którėj to rubryce według doświadczeń z lat poprzednich okażą się w roku 1876 zaoszczędzenia.

Ponieważ c. k. krajowa Rada szkolna bez przyzwolenia wysokiego Sejmu zaoszczędzeniami, które okażą się w rubryce I. budżetu krajowego funduszu szkolnego w roku 1876 rozporządzać nie może, a bardzo byłoby pożądaném, ażeby z tych zaoszczędzeń przynajmniéj kwota 20.000 złt. mogła być użytą dla gmin na zasiłki zwrotne na budynki szkolne, przeto udaje się do Świetnego Wydziału krajowego z uprzejmą prośbą o wyjednanie u wysokiego Sejmu krajowego przyzwolenia, ażeby z zaoszczędzeń, które okażą się w roku 1876 w rubryce I. budżetu krajowego funduszu szkolnego mogła być użytą kwota dwudziestu tysięcy (20.000) złt. na zasiłki zwrotne dla gmin na budynki szkolne.

We Lwowie dnia 4. kwietnia 1876.

Potocki.“

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Ze względu na krótkość czasu, jaki nam do obrad pozostaje, czynię wniosek, ażeby ta sprawa była traktowaną jako nagła, o ile na to regulamin pozwala, t. j. aby w piérwszym rzędzie bez drukowania została odesłaną do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę odezwę bez drukowania odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. P. sekretarz odczyta jeszcze spis załatwionych petycyi komisyi petycyjnéj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„212/S. Edward Ćwiciewicz o pozwolenie myta przewozowego w Bartkówce. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

221/S. Teresa Bilińska we Lwowie o wynagrodzenie za utrzymanie podrzutka Hrabowskiego. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: Przejść do porządku dziennego.“

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta): „Spis petycyi załatwionych przez komisyą prawniczą:

236/S i 314/S. Petycye Biecza i Czarnego Dunajca o utworzenie w tych miejscowościach sądów powiatowych. Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Wniosek: Odstąpić wys. Rządowi z wezwaniem spiesznego wprowadzenia w życie nowo utworzyć się mających sądów powiatowych.“

Hr. Marszałek. Przyszłe posiedzenie w piątek o godzinie 10. przed południem. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny dziewiętnastego posiedzenia

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 7. kwietnia 1876 o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozdawca poseł Józef Badeni.

2. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Chrzanowskiego co do zmiany §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego. Sprawozdawca p. Waygart.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dra Zolla w przedmiocie zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Sprawozdawca p. Szujski.

4. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca p. Mikołaj Wolański.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka względem uchwalenia ustawy przeciwko pijaństwu. Sprawozdawca p. Sławiński.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka co do ograniczenia stopy procentowéj od pożyczek pieniężnych. Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Czaykowski.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła Szujskiego względem odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy. Sprawozdawca p. Romer.

10. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Sławińskiego co do zmiany ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj, drogowéj, edukacyjnéj i prawniczéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szemelowski, dr. Wesołowski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski, Bartoszewski, ks. Lisiewicz, ks. Chełmecki, Chrapek, Członek Sejmu dr. Zoll i p. Józef Jasiński."

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 15.)

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Uchwała

przyjęta w trzeciém czytaniu dnia 5. kwietnia 1876.

Uchwała I.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z p. Stanisławem Brykczyńskim kontraktu zamiany realności Nr. 717$^1/_2$ z realnościami pod l. 568$^1/_2$ i 683$^1/_2$, w granicach i rozmiarach i podług warunków wyrażonych w protokole z 21. czerwca 1875; z têm jednakże co do punktu 5. Art. I. tegoż protokołu ograniczeniem, iż p. Brykczyńskiemu, gdyby niezabudował, lub nieodprzedał całego lub części nabytego komplexu w protokole Art. I. literami D, E, F, G, H, h, oznaczonego, wolno będzie używać budynku dziś na łazienki służącego, o ile tenże na tym komplexie stoi, jako łazienek, tylko do dnia 31. marca 1877 r. i do tegoż dnia użytkować z wodociągów znajdujących się na gruncie funduszu krajowego, na inny zaś cel wolno mu będzie używać tego budynku do dnia 31. marca 1879 r. Po upływie tego czasu, a najpóźniej do dnia 31. maja 1879 r. obowiązany będzie p. Brykczyński budynek ten w każdym razie rozebrać.

Uchwała II.

Zważywszy, że Sejm w r. 1874 orzekł, iż koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać złt. 500.000, a wyznaczenie na ten cel sumy złt. 1,200.000, jak to Wydział krajowy wnosi, przechodzi o wiele możność kraju, bacząc na stan jego ekonomiczny i finansowy,

zważywszy, że w programie budowy, przez Wydział krajowy ułożonym, zaprowadzone być mogą znaczne ograniczenia i oszczędności, bez uszczerbku trwałości i dogodności budowy,

zważywszy, że żaden z premiowanych planów gmachu nie jest całkowicie odpowiedni, jak to Wydział krajowy stwierdza, i że plan ostateczny musi jeszcze być wypracowany,

zważywszy, że tylko na podstawie takiego planu i opartego na nim kosztorysu, można z niejaką rękojmią oznaczyć koszt, jaki postawienie gmachu za sobą pociągnie, — a bez téj świadomości Sejm nie może upoważnić Wydziału krajowego do rozpoczęcia budowy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bezpieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sej-

mowi ua najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12.000 złt.

Uchwała III.

Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Na uposażenie tego funduszu przeznacza Sejm obecnie

a) Pozostałość z rachunków z roku 1875.

b) przychody i korzyści z realności l. $717^1/_2$ przez fundusz krajowy nabytéj,

c) odsetki z lokacyi powyższych funduszów.

Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą IIgą Wydziałowi krajowemu otwarty.